Ner 234 Kraków 13 Października — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 12 października.

Jeden z korespondentów naszych paryskich, nakreśla obecne położenie polityczne z zupełnie nowego punktu widzenia, i na poparcie prawdziwości zapatrywania swego podaje ciekawe szczegóły. List ten przeto kładziemy na czele pisma naszego jako sytuacyjny:

Paryż 9 października.

? Przerwałem moje korespondencye do waszego dziennika, kiedy po ukończeniu posiedzeń senatu i Ciała prawodawczego zaczęła się była w świecie politycznym pora spoczynku: dziś, kiedy ta pora się kończy a czynności polityczne znowu ożywiać się zaczynają, i ja moje korespondencye podnoszę. Nie jestem wprawdzie pewnym, ażali zatrudnienia inne pozwolą mi teraz pisywać do was tak często i tak obszernie jak przedtem; jednakże sądzę, iż będę miał zawsze dosyć chwil wolnych, ażeby wam donieść to wszystko, coby się wedle mego rozumienia mogło przyczynić do oświecenia zachodzących wypadków, lub coby dla kraju bezpośrednie przedstawiało zajęcie.

W przeciągu feryj, dyplomatycznych dwa tylko zaszły wypadki takie, które mają pewne polityczne znaczenie: jednym z nich jest zjazd Cesarza Napoleona z królową hiszpańską, a drugim umowa Gasteinska.

Co do pierwszego, niektóre zagraniczne dzienniki rozsiały wiadomość, jakoby w St. Sébastien lub w Biarritz została zawartą dodatkowa umowa do francusko-włoskiej konwencyi, umowa podpisana przez Francyę, Włochy, Hiszpanię i Portugalię, a mająca na celu ustalenie opieki nad Stolicą Apostolską. Nawet niektóre poważniejsze dzienniki okazały skłonność do uwierzenia tej wieści. Otóż mam sobie przedewszystkiem za obowiązek zapewnić was, że tu nikt o tem nic nie wie — a koła polityczne tutejsze, nie przesądzając zresztą tego, co się jeszcze stać może, uważają zawarcie takiej umowy na tym zjeździe już dla tego samego za rzecz niepodobną, że Włochy i Portugalia nie były na nim urzędownie reprezentowane. Że dążność do utworzenia pomiędzy państwami rasy romańskiej jakiegoś bliższego sojuszu jest jedną z myśli, z któremi Cesarz się nosi i które tutejszy świat polityczny zajmują, to jest rzeczą pewną; że zjazd w Biarritz mógł być pierwszym krokiem tej myśli, to jest do prawdy podobnem: ale nad to nic więcej. Na wszelki tedy wypadek określenie właściwego znaczenia tego zjazdu trzeba przynajmniej dalszej pozostawić przyszłości, bo tylko ona jedna może wyświecić, czyli i jakie nasiona tej myśli zostały tamże rzucone.

Ażeby zresztą ocenić całą wartość i wagę tej myśli, nie należy zapominać o tem, że utworzenie przymierza z państwami rasy romańskiej byłoby w każdym razie dla Francyi, która od wieków przyzwyczajoną jest nie takie zawierać przymierza i nietylko nad pojedynczemi przewodzić rasami, stosunkowo tak małego znaczenia, iż uciekłaby się ona do tego środka ratunku tylko natenczas, gdyby już sama zwątpiła o sobie i gdyby się sama wyrzekła tej wielkiej roli, jaką czyto w dobrych, czy złych losach, po wszystkie czasy gra w Europie. A przecież tak jeszcze nie jest. Zapewne, że w polityce *et haec facienda, et illa non omittenda;* ale zawsze korzyści tego rodzaju, jakieby Francya mogła osięgnąć z sojuszów z Hiszpanią i Portugalią, uważa ona tylko jako *non omittenda*.

O umowie gasteinskiej p. Drouyn de Lhuys ogłosił depeszę, w której wypowiedział swe przekonania. Napisał on ją wszelako — o czem wiem z niezawodnego źródła — tylko o tyle z wiedzą Cesarza, iż go wprzód zawiadomił, że wobec umowy gasteinskiej zasadę narodowości i powszechnego głosowania podniesie, na co Cesarz zezwolił z tem zastrzeżeniem, ażeby przemówienie to było oględnem. W innem miejscu p. Drouyn de Lhuys dał sam się z tem słyszeć, że jakkolwiek jego depesza ma tak wiele podobieństwa z angielską, jednak nie miał on z Anglią żadnego w tym względzie porozumienia. Depesza ta zatem zgoła nic nie przesądza i nie ma w gruncie rzeczy żadnego znaczenia. To też nie ulega żadnemu wątpieniu, że hr. Bismark, który w tej chwili znajduje się w Biarritz, ma przed sobą jak najzupełniej otwartą drogę do negocyacyj, jakieby mu się udało zawiązać z gabinetem francuskim a jeszcze prawdopodobniej, po za plecyma gabinetu, z samym Cesarzem. Rozmowa jego, jaką miał tutaj z panem Drouyn de Lhuys, miała być dosyć oryginalną. Minister pruski bowiem, wmawiając w p. Drouyn de Lhuys, że Francya powinna zezwolić na zupełną anneksyę Księstw nadłabańskich, — kiedy mu ten ostatni zarzucał, że Prusy trzymają z Rosyą, a Francya nie może zezwalać na wzmacnianie się sprzymierzeńców rosyjskich, — wojował głównie tym argumentem: „że Prusy muszą trzymać z Rosyą, bo są małe i słabe, ale niech tylko Francya pozwoli im się rozszerzyć i wzmocnić, to wtedy się niezawodnie oderwą od Rosyi a będą trzymały z Francyą.“ Argumentacya ta wygląda na pierwszy rzut oka na dowcip, nawet dość pusty i lekki; ale na jego dnie nietrudno się bardzo wiele prawdy dopatrzeć, zwłaszcza jeżeli się trafnie oceni wszystkie ewentualności, jakieby ze wzmocnienia Prus musiały wyniknąć. Przynajmniej to nie ulega żadnemu wątpieniu, że Prusy silne, jak z jednej strony istotnie nie potrzebowałyby się oglądać na Rosyę, tak z drugiej znowu i samejże Rosyi nie koniecznieby były na rękę; toż niemniej i tego się spodziewać należy, że Prusy liberalne — a przecież nie pozostaną na wieki pod rządami takiego Bismarka — musiałyby koniecznie sympatycznie ciążyć ku Francyi. Otóż rozumowanie to znalazło tu bardzo wiele oddźwięku... Jakie jest zapatrywanie się Cesarza na dążności p. Bismarka w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej? czy są tutaj rzetelne zamiary wejścia w bliższe porozumienie z Prusami? jakie tymże zamiarom przewodniczą myśli i cele? — o tem wszystkiem, cokolwiekbądź dzisiaj piszą nawet półurzędowe organa, nie da się jeszcze nic dokładnego powiedzieć. Jednakże to jest rzeczą pewną, że przyjazd pana Bismarka w tej chwili do Francyi jest dobrze widzianym i że w najwyższem miejscu jest skłonność do przeprowadzenia z nim konwersacyi obszernej i gruntownej, konwersacyi nawet takiej, która bez wątpienia przekroczy granice kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej i wejdzie na pole spraw ogólno-niemieckich.

Sytuacyę tę, tak dla p. Bismarka dogodną, nie powiem stworzył, ale bardzo znacznie ułatwił gabinet austryacki. Ułatwił ją tem, iż w tymczasowem załatwieniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej nie uwzględnił insynuacyj francuskich i postąpił sobie według własnego natchnienia a nawet bez wiedzy Francyi, przez co obudził tu przeciw sobie bardzo wiele niechęci a tem samem naturalnie wywołał lepsze usposobienie dla Prus. Niechęć Francyi dla Austryi była po zawarciu umowy gasteinskiej tak żywą, iż nietylko, że się w wyższych kołach rządowych z nią nie tajono, ale nawet przebąkiwano już o potrzebie uzbrojenia się Włoch, o podniesieniu kwestyi weneckiej, o skończeniu nareszcie z tą Austryą, z którą żadne porozumienie nie jest możebnem. Pan Drouyn de Lhuys, który jak wiadomo jest o tyle papieskim i austryackim, o ile nim dzisiaj minister francuski być może, był przez parę tygodni w jak najgorszym humorze. Ale tymczasem w Wiedniu zrozumiano pozycyę tak trafnie, jak się to nie zawsze zdarzało gabinetom dawniejszym, co większa, jak dotąd, równie trafnie się do niej zastosowano. Austrya nie mogła poddać się w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej insynuacyom francuskim, boby była przez to weszła na drogę niezmiernie śliską. Rozumniej jest dla Austryi sprzedać Lauenburg, sprzedać nawet i Holsztyn, a zachować niezawisłość działania, niżeli wejść na drogę poddawania się wpływom francuskim, na której za pierwszym krokiem poszedłby drugi, za drugim trzeci a w końcu opieka — a co znaczy opieka Francyi, widzimy to dzisiaj wszyscy tak na królestwie włoskiem, jak i na Stolicy Apostolskiéj. Powiększyć sobą grupę tych państw, które bez zezwolenia Francyi nietylko wzróść, jak królestwo Wikt. Emanuela, ale nawet ani upaść nie mogą, jak się to właśnie zdarza Rzymowi, byłoby przynajmniéj moralną zgubą dla Austryi. A na taką drogę byłaby musiała zejść Austrya, gdyby była za namową i z pomocą francuską postawiła opór przeciwko Prusom. Mimo to wszakże, iż oparłszy się Francyi, wywołała jéj niechęć przeciwko sobie, znalazła inne sposoby do ubezwładnienia tej że niechęci. Odwołanie barona Bacha z ambasady rzymskiéj, który był bardzo źle widzianym przez Francyę i mógł był w danym razie posłużyć jéj za pozór do wytoczenia pretensyi do Austryi o prowadzenie intryg przeciw-francuskich w Rzymie, i zastąpienie go przez barona Hübnera — który przeciwnie jest *persona grata* dla Francyi — a oraz zapowiedź rewizyi konkordatu zawartego za czasów Bacha, zgoła postawienie się takie wobec Rzymu, że dzisiaj Austrya nie może być posądzoną o dążności przeciwne Francyi we Włoszech, było ze strony gabinetu austryackiego krokiem, nietylko niezmiernie zręcznym, ale zarazem nadspodziewanie skutecznym. Jakoż od tego czasu i usposobienie dla Austryi się tutaj znacznie zmieniło — a dziś położenie jest takie, że rząd francuski nietylko nie ma powodu, ale nawet w złym razie nie mógłby znaleść pozoru do jakichkolwiek złych usposobień dla Austryi. Zdaje mi się wszakże — przynajmniéj takie zdanie daje się słyszeć w kołach rządowych, że położenie obecne jest jeszcze lepszem, bo jest takiem, że jeżli Cesarz jest gotów wejść w gruntowną konwersacyę z hr. Bismarkiem, to nie miałby nic przeciw temu, ażeby się w razie potrzeby w równie przyjazny sposób rozmówić z Austryą. I jeżli mnie moje informacye nie mylą, to takim samym duchem będą na teraz natchnione wszystkie tutaj prowadzić się mające konwersacye hr. Bismarka i będą dążyć ku temu, ażeby to, coby się zrobić dało, zrobiło się, nie przeciw Austryi, lecz z Austryą.

To, co tu powiadam, byłoby niezrozumiałem, gdybym nie dodał do tego uwag następujących, z tem jednakże zastrzeżeniem, iż to co powiedziałem powyżéj, jest faktem, a to, co dodam, jest tylko odbiciem myśli, które dziś krążą w kołach rządowych. Francya trzymała się wobec Niemiec od wieków téj politycznéj zasady, ażeby opierając się na małych państwach niemieckich, paraliżować za ich pomocą przewagę wpływów, bądź austryackich, bądź pruskich. Jeszcze Richelieu tę ideę wymyślił. Talleyrand głównie nią wojował na kongresie wiedeńskim a p. Drouyn de Lhuys także jeszcze nie umiał nic innego na jéj miejsce wynaleść. Mimo to wszakże idea ta nie przynosiła Francyi żadnych korzyści. W jednéj lub drugiéj chwili służyła ona za jakokolwiek skuteczną paliatywę, ale nic więcéj; w epokach ważnych nigdy próby nie wytrzymała. Ci sami książęta niemieccy, którzy wycierali sobą przedpokoje u Talleyranda — lubo każdy z nich wreszcie dokupił się u niego, czego zapragnął, a niektórzy nawet swe mitry książęce zamienili na korony królewskie — byli pierwsi do zawięzywynia *Tugendbundów* przeciwko Francyi i do wyprawiania owacyj rozpuszczającym swoje zagony na Francyę Carom rosyjskim. Dziś, mimo wszystkich oznak zewnętrznych, usposobienie ich w gruncie rzeczy jest takie same. Dzienniki wiedeńskie — które utrzymują z rozgłosem, że drobne państwa niemieckie są Bismarkowi przeciwne — albo nie wiedzą istotnie, co się w nich dzieje a nawet co pisma ich mówią, albo w dziecinne wpadają złudzenia; mamy tu bliżej te państwa i spostrzegamy do zadziwienia, jak dalece łatwą ma z niemi sprawę zręczny minister pruski. Co gorsza, wielu z tych drobnych książątek, jak niegdyś u Talleyranda, tak dzisiaj wyciera przedpokoje cesarskie w Biarritz, a mimo to, na co są niezaprzeczone dowody, utrzymuje tajemne stosunki z dworem rosyjskim. Łudzić się tem, że Francya znalazłaby w tych państewkach oparcie, bądź przeciw Bismarkowi, bądź przeciw Rosyi, bądź w ogólności przeciwko jakimkolwiek zapędom Północy w duchu św. przymierza, jest już dzisiaj niepodobieństwem. Otóż, jak zapewniają osoby z biegiem myśli rządowych zbliska obeznane, przeważyło tu już w najwyższem miejscu to przekonanie, że dotychczasowa polityka Francyi w Niemczech jest z gruntu fałszywą i bezpożyteczną, i że należy ją przy danej sposobności porzucić a inną zastąpić. Natomiast zaś zaczynają zyskiwać uznanie inne daleko głębsze i bez wątpienia prawdziwsze widzenia — a opierają się one nie na tem, co dowolne i sztuczne utworzyły traktaty, lecz na tem, co wykazuje natura rzeczy. Owóż z takiego stanowiska zapatrując się na położenie Niemiec, widzimy najpierw, że wszystkie drobniejsze państewka niemieckie — z wyjątkiem większych na południu leżących i mających swój odrębny charakter i swe posłannictwo — nie mają żadnego naturalnego powodu bytu, że przeszkadzają owszem naturalnemu rozwojowi tego wszystkiego, co stanowi szczęście społeczeństw, i że prędzej lub później muszą koniecznie zniknąć z karty europejskiej; toż zarazem widzimy dalej, że oba wielkie państwa niemieckie, mają naturą swego położenia i składu oznaczone kierunki ciążenia, któremi są (i bez względu na politykę ich gabinetów pozostaną na zawsze): ujście Elby dla Prus — a ujście Dunaju dla Austryi. Jeżeli tedy Francya swoją tradycyjną politykę w Niemczech porzuci, a swoją politykę nową na powyższych oprze podstawach: to cóż w tedy szkodzić jej będzie, jeżeli Prusy się na północy do dwudziestu pięciu milionów powiększą, i jeżli Austrya całą dolinę Dunaju zabierze? co może to szkodzić Francyi, jeżeli Prusy połkną część tych drobnych książątek, które Francyi żadnego nie przynoszą pożytku a są rzeczywiście tylko przedniemi strażami Rosyi, i jeżeli postawią flotę na morzu baltyckiem, która będzie współzawodniczyć tylko z flotami Anglii i Rosyi? i co może to szkodzić Francyi, jeżeliby Austrya, rozszerzywszy swe panowanie aż do ujścia Dunaju, podzieliła się z nią ciężarem misyi protegowania katolicyzmu i cywilizacyi na Wschodzie? — Komuby to wszystko w samej istocie szkodziło, widzimy aż nadto jasno z rządowych organów rosyjskich, w których ks. Gorczaków już dziś się zatrważa wzrostem królestwa pruskiego, straszy małe państwa niemieckie, że je Prusy pochłoną, obiecuje im pomoc od siebie i zapowiada, że przyjdzie z nią rzeczywiście, jak tylko sejm frankfurtski się zbierze. A jeżli tak jest, to Francya miałaby jeszcze o jeden powód więcej stanąć w obronie Prus i podać im rękę pomocną. W samej istocie bowiem nic tu w sumienie publiczne tak głęboko nie wsiąka, jak przekonanie, że pomiędzy oświeconą Europą a Rosyą żadne porozumienie nie jest możebnem. Państwo to całe, od Gorczakowa i Kaufmanna, do Katkowa i Leontiewa, jest dziś we wszystkich swoich czynnościach jakoby jeden i ten sam żołdak półdziki, który odniesionemi zwycięstwy pijany, hula sobie po krajach zdobytych, wybijając okna w spokojnych domach, mordując ludzi spokojnych po drogach, bluźniąc Bogu, najgrawając się nawet z szatana. Kiedy Gorczaków, nie pytany i nie zaczepiany, prowokuje jeszcze dziś Francyę, plując jej w twarz za bezskuteczną jej interwencyą w sprawie polskiej; Kaufmann zakazuje Polakom na ich własnej ziemi mówić ich własnym językiem i rozkazuje im wynosić się z ich własnej ojczyzny: a kiedy Katkow Rusinów w Galicyi i Słowian węgierskich jawnie podburza do buntu i obiecuje ich wyswobodzić zpod jarzma austryackiego chociażby wojną przeciwko Austryi, Lamański, wysoki dygnitarz rosyjski, wiceprezes banku petersburgskiego, ogłasza całemu światu, że Francya jest odtąd zdana na łaskę i niełaskę petersburgskiego Cara, który ją podbije i zabierze, jak tylko zechce. Czyż nie jest to oczywiste pomięszanie rozumu z politycznego pijaństwa? Ani Bismark, ani Baerensprung nawet, nie mogą się już dziś przyznać, że z uczucia lub przekonania trzymają z tem państwem — a kto z niem trzyma, zasłania się już tylko obawą lub trwogą. Lecz każdy, czy chce, czy nie chce, musi już umyć nareszcie ręce od wspólnictwa z tym rządem, równie szalonym, jak bezrozumnym — i czynią to już nawet dzienniki pruskie, niegdyś najprzyjaźniejsze dla Rosyi. Odwracając się zaś od Rosyi, każdy pomimowoli zwraca oczy ku Francyi, bo każdy to czuje, że od niej powinno wyjść pierwsze veto przeciwko temu panowaniu szatana na ziemi, przeciwko tej hańbie krwawej zadawanej chrześcijaństwu i cywilizacyi.

Jakoż istotnie, jeżeli była kiedy chwila po temu ażeby się cała oświecona Europa obróciła przeciwko Rosyi, to jest nią dzisiejsza: bo jeszcze nigdy tak ogromna różnica, to diametralne przeciwieństwo, jakie zachodzi pomiędzy duchem tego monstrualnego Caratu a światem chrześciańskim i oświeconym, nie było tak widocznem i tak ogólnie pojętem, jak dzisiaj.

To są tedy te myśli, które tu dziś obiegają pomiędzy ludźmi roztrząsającymi poważnie sprawy publiczne i mającymi zarazem te lub owe sprężyny machiny rządowej w swem ręku. Oznaczywszy je, nie potrzebuję już bliżej określać, jakaby się z nich, gdyby uwzględnione zostały, mogła wywiązać sytuacya polityczna; ale niestety! niepotrzebuję także dodawać, jak to od myśli, lubo prawdziwych i pożytecznych, do ich wykonania bywa zwykle daleko. Ster narodów spoczywa niestety! w rękach ludzi, którzy wprawdzie bardzo wiele widzą i wiedzą, ale robią jak najmniej: bo im tak dobrze, bo i tak swego wieku dożyją — a co ma być później, niechaj się o to starają ci, którzy po nich nastąpią. Można być i Napoleonem, a jednak w swoim czasie uledz takiemu prawu. Lecz w takiem położeniu rzeczy, azaliż dziwna, że oczy tych wszystkich, którzy zmian pragną, zwracają się ku takim spraw publicznych sterownikom, którzy jeszcze nie ulegli temu smutnemu prawu. A takim pomiędzy nimi, od śmierci Cavoura, tylko jeden jest Bismark. Tylko on jeden jest jeszcze młody i rzeźwy, przedsiębiorczy i energiczny, odważny, a nawet zuchwały. To też cała uwaga publiczna jest dzisiaj przy nim i wszyscy, przeciwnicy i przyjaciele, życzą mu z serca, ażeby przebił skorupę tego nieznośnego *status quo* Europy, mniejsza o to, gdzie i jak ją przebije, byle ją przebił i byle rozsnuł ten węzeł rzeczy publicznych, powszechną ociężałością splątany — a jeśli go tylko rozsnuje, być bardzo może, że dalej snować się będzie w takim kierunku, jaki dlań jeniusz oświeconego świata w wyż oznaczonych myślach oznacza.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 października.

— *r.* Sfery umiarkowane w Peszcie szczerze pragnące pojednania z niewęgierskimi krajami monarchii, szczególną wagę przykładają do tego, iż N. Pan osobiście znajdować się będzie w Budzie podczas większej połowy przebiegu kadencyi sejmowej, a przynajmniej aż do zakończenia obrad nad dyplomem koronacyjnym. Sfery te tuszą, iż obecność króla i dworu królewskiego niezmiernie się przyczyni do spokojnego przebiegu posiedzeń i usunie tę gorączkę, która w Węgrzech zwykle dopiero w toku dyskusyi ogarnia umysły. W każdym razie zdolności dyplomatyczne stronnictwa umiarkowanego znajdą w przyszłym sejmie daleko więcej pola niż w r. 1861. Jak twierdzą powszechnie, jedną z propozycyj, która najwcześniej poddaną będzie pod rozprawy, jest dyplom koronacyjny, a skoro sejm poweźmie już w tym przedmiocie swą uchwałę, i koronacya sama odbędzie się bezzwłocznie. W Wiedniu nie łudzą się jednak wcale nadzieją, aby obrady nad dyplomem koronacyjnym poszły jak z płatka: wiedzą tu dobrze, iż w toku dyskusyi musi się wytoczyć i rozstrzygnąć w zasadzie kwestye stosunku wzajemnego krajów korony węgierskiej tudzież stosunku krajów węgierskich do reszty monarchii. Właśnie atoli ta okoliczność, iż kwestye te wciągnięte zostaną w zakres dyskusyi nad dyplomem koronacyjnym i toczyć się będą w bezpośredniej, rzekłbym, obecności króla, dozwala się spodziewać umiarkowanego — w formie przynajmniej — przebiegu rozpraw, a i to już zysk nie mały. — N. Pan przybędzie do Pesztu w dniu 5 grudnia, w dniu 7-ym podejmie uroczyste otwarcie akademii umiejętności, a w dniu 10 tym osobiście sejm otworzy. W dniu 2 stycznia przybędzie i Cesarzowa JMość do zamku w Budzie, w którym pobyt monarszej pary przedłuży się aż do końca karnawału. Odbywać się więc będą równocześnie z posiedzeniami sejmowemi bale i uroczystości dworskie, na których przywódzcy stronnictw będą się schodzić z osobami dworu cesarskiego, co przy znanych uczuciach dynastycznych narodu węgierskiego nie powinno zostać bez wpływu na tok posiedzeń. I w tem zarządzeniu zajaśniała na nowo sławiona biegłość dyplomatyczna stronnictwa staro-konserwatywnego.

Słyszę także, że i pewna część dyplomacyi tutejszej wybiera się na czas karnawałowy do Pesztu: połechce to miłość własną Madziarów, oznak takowych żądną.

Z Litwy 3 października.

Jakkolwiek bardzo wątpię czy te kilka faktów malujących nieszczęsny stan Litwy, które wam opowiedzieć zamierzam, dojdą rąk waszych, wszelako nie mogę się powstrzymać, by choć w części nie odeprzeć tego, co jakby na urągowisko naszej doli zgraja płatnych publicystów tak miejscowych jak zagranicznych o nas i szczęściu naszem głosi od czasu, gdyśmy się zupełnie z „matką“ Rosyą“ zlali, gdy pod rządami Murawiewa i Kaufmanna wzbraniają nam nawet myśleć, żeśmy Polakami. Żadna z ziem polskich nie ucierpiała tyle, jak nasza w powstaniu. Straciliśmy najzacniejszą część młodzieży, bo jeżeli nie na polu bitwy, to w podziemiach więzień moskiewskich lub na lodach syberyjskich jęczą nasi bracia i synowie, a ci, którzy zostali, a nawet do niczego nie należeli, wiedząc z doświadczenia, że piersiami swemi trudno odeprzeć tak silnych wrogów, i że dyplomaci, jak zwykle, dla nas na dobrych chęciach skończą, kto wie, czy nie gorzej na tem wyszli, gdyż dziś są pastwą tysiącznych prześladowań, a nie mają przynajmniej tej pociechy, że cierpią za usługi oddane ojczyźnie.

Dziś po powrocie ze stolicy tej ziemi łez i niedoli, pod świeżem wrażeniem tego, co słyszałem i widziałem w miejscu, gdzie bezpośrednio Kaufmann nad dobrem Litwinów czuwa, skreślę wam rysów kilka, byście wiedzieli, jak wytrwale i systematycznie nas zabijają i tępią. — Murawiew ten „ojciec ojczyzny“, jak go większa część t. z. inteligencyi rosyjskiej nazywa, mordował nas i znęcał się nad nami, jak zwierz dziki, któremu dano niewolnika na pożarcie: dla tego też cała Litwa odetchnęła gdy Car zawołał: „dość tego!“

Myślano, że ze zmianą naczelnika rządu, zmieni się też postępowanie jego z nami. Atoli przekonano się wkrótce, że właśnie za czasów Murawiewa nie miano jeszcze systemu, jak nas tępić i wynaradawiać, następca zaś jego, jak dzienniki głosiły, „liberalny“ Kaufman, ujmie zasady swego poprzednika w pewien system, którego ostatecznym celem zrobić z nas Rosyan w całem tego słowa znaczeniu, i wytępić wszystko, co tylko nie przestało być polskiem i katolickiem. — Ażeby do tego celu dojść jak najśpieszniej, nie zniesiono stanu wojennego, mimo zupełnej zagłady ostatnich szczątków powstania; przeciwnie, obostrzono go tem, że wszystkich naczelników wojennych, którzy się okazali ludźmi honoru i serca, jakkolwiek nam nie sprzyjali, odwołano z posad. Kaufman objechał kraj należący do jego wielkorządztwa i zapowiadał wszędzie obywatelstwu, które z polecenia naczelników wojennych przedstawiać mu się musiało: że wszystkich mieszkańców, którzyby się ośmielili pozostać nadal Polakami, przesiedli w głąb Rosyi, że nie ścierpi żywiołu polskiego, że nas, jakkolwiek przed powstaniem carstwa rosyjskiego byliśmy mieszkańcami tej ziemi, za cudzoziemców uważa i jako takich za najmniejszą winą wydali. Najobszerniej wynurzył swoje zamiary i dążności w mowie do obywateli gubernii mohilewskiej. Mowę tę wydrukowano w *Kuryerze wileńskim*, musieliście ją zatem i wy czytać. W objeździe tym posunął Kaufmann tak daleko swoją zaciekłą nienawiść do wszystkiego, co polskie, że hr. R. obywatelowi gubernii wileńskiej za to, że konie jego krakowską uprząż nosiły, 300 rsr. zapłacić kazał. Już to kary pieniężne są u nas od kilku lat codzienną potrawą, co chwila pod najrozmaitszemi pozorami wyciskają z nas ostatni grosz, ażeby mieć za co hulać i chełpić się tem, żeśmy nędzarze pod każdym względem. Kontrybucya za kontrybucyą, grzywny za grzywnami, czyli *sztrof* jak z niemiecka w Rosyi grzywny zowią, spadają na nas jak grad. Tak my wieśniacy jak i mieszkańcy miast za lada urojone w głowie donoszczyka, któremu połowa kary pieniężnej przypada, przewinienie, płacim sowicie, skąd na to wziąć nie pytają, choć sami wiedzą, żeśmy zrujnowani zupełnie i nikt nam kredytu nie udzieli, bo któżby chciał ryzykować swój kapitał tam, gdzie najbogatszy właściciel dóbr nieruchomych za najmniejsze choćby fałszywe doniesienie może być jutro żebrakiem.

Zapowiedziałem wam fakta, a mówię ogólnikami, którym nawet czytelnicy wasi nie uwierzą, bo jakże pojąć może ogrom naszej niedoli ten, kto własnemi oczyma nie widział, co się dzieje. Żałuję, że nie mogę w przytoczeniu pojedynczych wypadków wypisać wam nazwisk, boby nawet niedowiarkowie usta zamknąć musieli, wstrzymuję się, bo ważną jest ta okoliczność, że Moskale każdego, kto tylko w dziennikach zagranicznych figuruje, tem bardziej prześladują, uważając go za męczennika narodowego.

Zacznę od tego, co mnie jako ziemianina a ze mną znaczniejszą część ludności polskiej dotyka. Otóż na wsi jest stan pod względem materyalnym i moralnym daleko opłakańszy niż w mieście. Ze zniesieniem stosunków podańczych zmieniło się oczywiście stanowisko nasze względem włościan; w innych okolicznościach i pod innemi warunkami byłoby to dziełem czystej sprawiedliwości, że chłop, który od tylu wieków ziemię swem potem skrapiał, stał się jej właścicielem, ale naturalnie za słusznem wynagrodzeniem dotychczasowego właściciela, gdyż względem niego był dotychczas dzierżawcą posiadanej ziemi. Dziś jednak — gdy rząd rosyjski nam z największą korzyścią odbiera naszą własność, gdyż owa zapowiedziana indemnizacya jak tyle innych rozporządzeń, wydana dla ukrycia przed zagranicą komunistycznych dążności, jakiemi rząd rosyjski swoje postępowanie piętnuje względem nas na korzyść włościan (którzy się łatwo mimo swej wrodzonej poczciwości dadzą skaptować tak do przekonania przemawiającemi środkami) — gdy najniesłuszniejsze i bezzasadne pretensye ich zawsze, choćby były oczywistą niesprawiedliwością, bywają uwzględnianemi przez komisye włościańskie, którym wyraźnie takie postępowanie jest nakazanem — dzieło uwłaszczenia jest u nas czystą grabieżą. Postępowanie to rządu jest dla nas tak materyalną jak i moralną klęską, bo rozdrażnia przeciwko szlachcie ciemny lud, któremu nadto członkowie komisyi głoszą, że był dawniej wolnym i prawosławnym, a najezdniczy Polacy narzucili mu pańszczyznę i katolicyzm, od którego również odstąpić powinni, jako dzieci Cara Wszech Rosyi, co w nieprzebranej swej dobroci od pańszczyzny ich uwolnił i ziemią obdarował. Podobnych bredni musim słuchać z zamkniętemi ustami, bo inaczej Sybir, i patrzeć, jak zgubne skutki za sobą pociągają. Lud zatem jest po większej części obałamucony; i gdyby nie był tyle nabożnym, kto wie, czyby nie powtórzyły się rzezie humańskie i galicyjskie. I tak zdarzają się często wypadki, że czeladź dworska za lada napomnienie lub wydalenie ze służby podaje donos na swego chlebodawcę; a donosy tego rodzaju są dla każdego czynownika niezmiernie pożądanemi i robią ten bezpośredni skutek, że się obywatel do turmy dostaje, a dobra w sekwestr (który się w konfiskatę zamienia), gdy się znajdzie choćby najmniejsze prawdopodobieństwo, że donos był uzasadniony. Zależni przeto jesteśmy od każdego sługi i najemnika, i znosić musimy z ich strony wiele złego, żeby nie pójść na Sybir, bo któż z nas bez winy?

Księży niemniej prześladują. Który z nich tylko ma jakikolwiek wpływ u ludu i jest kapłanem ka-

tolickim w całem tego słowa znaczeniu, staje się winnym w oczach rządu i traci swą owczarnię; co rządowi przychodzi tem łatwiej, gdy w wyższem szczególniej duchowieństwie znajduje gorliwych służalców, jakim np. ks. prałat Nemeksza w kapitule wileńskiej, który otwarcie działa w interesie schizmy. Każdy z naczelników powiatowych apostołuje gorliwie w obrębie swego urzędowania, zakazując publicznych procesyj, noszenia szkaplerzy. W całej Litwie kasują kościoły, których parafia nie dochodzi tysiąca dusz męskich. Za ochrzczenie dziecięcia w kościele katolickim każą płacić do skarbu 20 rsr., i mnóstwo innych wynajdują sposobów, bo każdy z naczelników ma obowiązek obostrzać i rozszerzać powyższe rozporządzenia wielkorządcy, celem zmoskwicenia ludu, by ten najprędzej uległ nie mając nigdzie oparcia.

Niedawno rozdawano w guberniach katolickich włościanom krzyże z napisami rosyjskiemi. Niektórzy popi dawali tak zwane *pomazki*, mówiąc, że to dar Cara. Równocześnie przesłali naczelnicy powiatowi proboszczom katolickim wykaz chłopów, którzy owe krzyże otrzymali, z poleceniem, by ich z listy katolików wykreślili, ponieważ dobrowolnie na prawosławie prześli. Takich środków tylko nieco względniej i nie tak otwarcie używa rząd po miastach. I tak np. zdarzyło się przy rozpoczęciu kursu w szkole początkowej w Wilnie, iż przyrzekł pop i zapytał dzieci, czy jest jeden Bóg: a gdy te twierdząco odpowiedziały — oznajmił im, że odtąd on jeden im religią wykładać będzie, i dał wszystkim katolickim dzieciom, których tam dwie trzecie było, pomazkę. Jakie to wrażenie na rodzicach owych dzieci zrobiło, wystarczy wam wypadek, który prawie na własne oczy widziałem. W domu p. W. mieszkali rodzice jednego z owych nawróconych dzieciaków. Gdy więc chłopak ze szkoły przyszedł i matce o tem, co zaszło, opowiedział, odtrąciła go od siebie zowiąc moskalem, i będąc wówczas brzemienną rozchorowała się tak, że w kilku dniach Bogu ducha oddała. Biedne dziecko, które mimowoli stało się przyczyną strapienia matki, poszło pod pompę i zmywało sobie owo nieszczęsne znamię.

Tak nawet dzieci nasze nie są wolne od nagabywań, a wszelka choćby legalna protestacya jest buntem.

Kazano porobić medaliki z Matką Boską Ostrobramską z francuzkim napisem z jednej a ś. Mikołajem z rosyjskim napisem z drugiej strony, i nie pozwolono w Ostrej Bramie, gdzie dawniej sprzedawano medaliki i obrazki z polskiemi napisami, innych sprzedawać. Polskie napisy na kościołach i Bramie Ostrobramskiej pozacierano i nowych nie wolno umieszczać; nawet nagrobków z polskiemi napisami nie wolno stawiać.

Nie pozwalają także sprzedawać polskich książek dla ludu, nawet do nabożeństwa. Niedawno zamknięto księgarnię Zawadzkiego w Wilnie za to, że wydał żmudzkie kantyczki dla ludu; inny księgarz, Orgelbrand, zapłacił 300 rs. kary, że przy rewizyi znaleziono u niego polskie elementarze. W ogóle nie wolno księgarzom wydawać i posiadać dzieł polskich, chyba na żądanie strony, a za zezwoleniem policyi można je sprowadzić. Dzienników żadnych polskich nie mamy oprócz *Dziennika warszawskiego*, którego język jest tylko pozornie polskim a w istocie niemniej moskiewskim jak nasz *Kuryer Wileński*.

W guberskich miastach, na kolejach i we wszystkich publicznych miejscach, nie wolno pod karą pieniężną używać ojczystego języka: kto nie mówi zatem po rosyjsku, może używać obcej mowy byle nie polskiej. Byłem świadkiem, jak policyant 70cioletniego żebraka pod Ostrą Bramą w Wilnie w twarz uderzył za to, że się ośmielił po polsku prosić o jałmużnę. W cukierni Bema byłem świadkiem, jak oficer żandarmski, będący tam na szpiegach, miał tragi-komiczną scenę z jakimś młodym rodakiem z waszych stron. Ów młody człowiek wszedł i przemówił, żądając czegoś, po polsku. Na to wypada z drugiego pokoju oficer uszczęśliwiony, że 25 rubli złapie do kieszeni (bo to zwykła kara za takie przestępstwo) i podniesionym głosem woła: „*Nie lża gawarit pa polski.*“ Na to odpowiedział mu przybyły, że nie zna rosyjskiego języka, a cukierniczy chłopak nie zrozumie go, jak się już dawniej przekonał, gdy do niego po niemiecku lub francuzku przemawiał. Nie dał się jednak przekonać moskal i chciał już za niewiadomość rosyjskiego języka zabrać gościa do policyi, gdy ten oświadczył, że w każdym razie nie ma obowiązku stósować się do tego rodzaju przepisów, ponieważ jest obcokrajowym. To jakoś zmieszało oficera i już grzeczniej ostrzegł go, by przynajmniej zbyt głośno po polsku nie mówił, bo daje zły przykład i może się narazić na nieprzyjemności.

Niedawno pani L. zapłaciła 25 rs. kary za to, że w dworcu kolei powiedziała do służącego: „weź rzeczy i zanieś do powozu.“ Przed kilkoma dnia mi wszedł do sklepu oficer i zażądał po rosyjsku obuwia; gdy sobie już obrał, zapytał z nienacka po polsku co się należy: a gdy mu również po polsku odpowiedziano, oświadczył, że za przestępstwo to powinienby szewc zapłacić 25 rs., wszelako nie chce go denuncyować i jedynie buty sobie za to weźmie! Takie tu jest zachowanie się oficerów, którzy się mają za ludzi honorowych.

W pewnym domu przy ulicy Wielkiej wymalowany był na ścianie między arabeskami i innemi malowidłami biały ptaszek. Kwartalny, to jest komisarz policyjny, zeskrobał ptaka i kazał właścicielowi izraelicie zapłacić 50 rs. kary, oskarżając go, że to orzeł polski. Gdy się właściciel tłómaczył, że nabył dom niedawno od pana R. i nawet nie dostrzegł tego ptaka, kazano zatem panu R. za wymalowanie 300 rs. zapłacić, a jednak żydowi nie oddano 50ciu, że nie zatarł malowidła.

Przykładami na pozór drobnemi schodzę z głównego pola, ale one właśnie dają miarę obchodzenia się z nami. Jeżeli w codziennych stosunkach takie się dzieją gwałty i to jawnie, cóż dopiero tam, gdzie leżą przyczyny polityczne lub gdzie głęboka tajemnica śledztwa okrywa czarną pomroką nasze nieszczęścia!

Zakazano nam nawet Wilno Wilnem nazywać, lecz po rosyjsku „Wilna.“ Wszyscy obywatele musieli się piśmiennie do tego zobowiązać. Za noszenie żałoby, którą nawet w czarnej tasiemce lub w chustce do nosa z czarnym znakiem moskale upatrują, częste spadają kary.

Do restauracyi hotelu p. P. przyszedł jenerał z psem. Pies wskoczył na kanapę i obicie splamił w oczach swego pana, który go nie spędził mimo przedstawień służącego. Kazał przeto p. P. policzyć owemu jenerałowi zniszczone obicie w 12stu rublach; ten zapłacił ale powiedział, że pan P. zwróci mu to dziesięćkroć, i rzeczywiście w kilku dniach pod różnemi pozorami zapłacił pan P. przeszło 200 rs.

Pani S. zapłaciła za to, że odeszła z balkonu, podczas gdy oficer kozacki kilka razy tam i napowrót po pod balkonem przejechał, 30 rs.; p. policmajster nazwał to ironicznem obejściem się z oficerem, i jako takie ukarał.

Gdy przed kilkoma tygodniami W. książe Mikołaj przez Wilno do Warszawy przejeżdżał i wyszedł przed dworzec kolei a doróżkarze tam stojący nie zdjęli kapeluszy nie wiedząc, kto przyjechał, kazano im po trzy ruble kary zapłacić.

W razie, jeżeli kto nie ma czem zapłacić, to mu zabierają rzeczy, a gdy i to nie wystarcza, to musi w turmie odsiedzieć.

Wszystkich przewinień, za jakie płacim grzywny, nie sposób wam wyliczyć, bo nie są objęte żadnym kodeksem ani rozporządzeniem, i zależą jedynie od widzimisię czynownika: a każdemu z nich wolno się nad nami znęcać i żadne tłómaczenia choćby poparte dowodami nie pomagają.

Teraz wynaleźli moskale nowy powód do zasyłania na Sybir: posądzają nas bowiem o podpalenia, mówią, że my widząc, iż wszystko nam odbierają, wolimy zginąć z własnej ręki niż im nasze mienie oddawać. Nie wchodząc w ocenienie takiego rozumowania, które samo przez się jest aż nadto bezzasadnem, podaję wam fakt, że już kilkudziesięciu obywateli uwięziono, a powszechnie szanowanemu obywatelowi p. Ch. grożą śmiercią, bo zapałki przy nim znalezione, są przy zeznaniu dwóch szpiegów, że jechał w zamiarze podpalania, aż nadto wystarczającym dowodem.

Tak te sprawy jak i wszystkie ważniejsze przeprowadzają wojenni sędziowie na prowincyi, i przesyłają pod ostateczne rozstrzygnienie do Wilna, gdzie Kaufman wraz z swemi satelitami nigdy nie omieszka obostrzyć kary; a jeżeli nie sposób znaleść winy, to akta leżą kilka miesięcy, zanim raczy zawyrokować, by jak najdłużej sekwestr utrzymać.

Skazanych na Sybir, których są cztery kategorye — skazanych do rot aresztanckich, do katorżnych robót, na posilenie z pozbawieniem praw i po prostu zasłanych na mieszkanie — zwożą do Wilna, skąd co tydzień koleją przez Petersburg, Moskwę, Niżny Nowogród a ztamtąd etapami po kilkunastu pędzą bez względu na stan, wiek i płeć nieszczęśliwych.

Między innemi pomocnikami Kaufmana i Paniutyna odznacza się szczególniej hr. Ożarowski, który, jak każdy nawróceniec polityczny, chce prześcignąć w gorliwości najgorliwszych. Marszałek gubernii wileńskiej pan Domejko w niczem mu nie ustępuje, i również stara się w swoim zakresie dowieść rządowi, że potrafi tak dobrze jak rodowici Moskale odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu. Z Moskali odznacza się przebiegłością i nienawiścią wrodzoną ku nam członek wileńskiej komisyi śledczej Niołów. O naczelnikach powiatowych i tym podobnych figurach mógłbym wam także niejedno donieść, jednakże ich zakres działania jest tak zależny od wyższych poleceń, że zachowanie się wyższych da wam miarę jak podobne instrukcye zastósowują indywidua, dla których my jesteśmy drogą do zaszczytów i majątku.

W przeszłym miesiącu poświęcono w Wilnie Murawiewowi, jako zbawcy ojczyzny, pomnik będący rodzajem kaplicy, na której ścianach nazwiska powieszonych i pomordowanych figurują. Kaufman wraz z całym tutejszym światem moskiewskim urządzali ten obchód; zesłano deputacye wszystkich pułków, które się przyczyniły do wytępienia powstania, a jeden z wyższego duchowieństwa prawosławnego miał mowę do nich, w której wygadywał na nas niestworzone rzeczy. Mowa ta była umieszczoną w *Kuryerze Wileńskim*.

Straszne to dzieło moskwicenia znajdziecie przedstawione w organach moskiewskich, jako wielką sprawę wyswobodzenia całego kraju z więzów niewoli społecznej i obskurantyzmu religijnego — bo takim przydomkiem zaszczyca schyzma katolicyzm. Nie żądajcie odemnie, abym byzantyńskie przekręcanie prawdy odpierał słowami, na jakie zasługuje; ale dozwólcie mi jeszcze w kilku słowach wspomnieć o charakterze wykształcenia nowożytnych cywilizatorów mongolskiego cechu. Najlepszą próbkę tych zalet da wam opis następujący.

W dniu imienin Cara odbył się, jak zwykle, wielki teatr galowy. Widok był jedyny w swym rodzaju: Obok złocistych mundurów wszędzie proste ubiory żandarmów, którzy nawet i w tym dobranym gronie strzedz mają porządku i uszanowania dla osoby carskiej. Jenerałowie Kaufman i Paniutyn, a między nimi i wspomniony już powyżej hr. Ożarowski w złocistym mundurze kamerjunkra główną zwracają uwagę. Przedstawienie rozpoczyna się urzędowym hymnem „Boże Cara chrań“, który rozochocona publiczność trzechkrotnie sobie powtarzać każe. Następuje potem jakaś oryginalna komedyjka rosyjska. Gdybym nawet dla nakreślenia wiernego obrazu chciał pokraśnić wstydem oblicza czytelników waszych powtarzając wszystkie plugastwa tej sztuki, to język nasz stawiłby mi zaporę nieprzełamaną. Dzikość mongolska i wyrafinowane zepsucie zachodu podały sobie w niej ręce, aby przesuwać przed oczyma widzów sceny wszeteczniejsze jedna nad drugą, układane z tą systematycznością, iż zawsze następna w cieniu pozostawiała poprzednią. Dla nas ważnem jest tylko, iż publiczność — a składało ją najdobrańsze towarzystwo moskiewskie — tem więcej okazywała zadowolenia, im scena grubszą była nacechowana zmysłowością, a zapał nie miał już granic, gdy aktor grający rolę męża, zetknąwszy prawą swą nogę podniesioną do pewnej wysokości z osobą swej połowicy na scenie, ruchem bardzo znanym za drzwi ją wyrzucił. Trzeba było słyszeć oklaski, które się wówczas posypały, i widzieć to niekłamane uczucie zadowolenia i przyjemności wywołane tą sceną na obliczach wysokich dostojników carstwa, żon ich i cór, aby pojąć całą ohydę tej chwili i całą cywilizacyę tego społeczeństwa, w którego szponach pasuje się dziś „święta Litwa.“

W tem com tu opisał, nie ma ani słowa przesady. Wierny to obraz jak się nad nami znęcają: a przecież mimo tego Europa, która była tyle miłosierną dla syryjskich Maronitów, obojętnie patrzy na to, i udaje, że wierzy temu co jej dyplomaci moskiewscy głoszą; a nawet głowa kościoła katolickiego nie ujmie się za wiernymi, chociaż czasy Neronów nie były gorszemi od tych, jakich się nam przyszło doczekać.

Lwów dnia 11 października. Namiestnictwo we Lwowie wydało następującą odezwę:

Dnia 29go z. m. wieczorem wszczął się ogień w Niemirowie w jednym z domów rynku i podniecany gwałtownym wiatrem rozszerzył się z niesłychaną szybkością na sąsiednie domy. Wkrótce stanęła znaczna część rzeczonego miasta powiatowego w płomieniach, którym tem trudniej było położyć tamę, ponieważ izraelici w chwili wybuchnięcia ognia zebrani byli w bożnicy i powszechne przerażenie opanowało umysły.

W krótkim czasie poszło w perzynę 62 izraelickich i 22 chrześciańskich domów, a oprócz tego 20 stodół i stajen. Zabudowanie urzędu powiatowego i podatkowego stało się pastwą płomieni, dach rz. kat. kościoła parafialnego zgorzał. Szkodę w budynkach, rzeczach, zasobach i towarach obliczono na 101,400 zł. w. a.

Kilkaset familij zostaje bez przytułku i z trwogą wygląda zbliżającej się ostrej pory roku.

A nieszczęście jest tem większe, ponieważ reszta ruchomości, którą z płonących domów wyratowano i na rynku złożono, zapaliła się i do szczętu została zniszczoną.

Smutny stan nieszczęśliwych pogorzelców skłania mnie tedy, dla przyniesienia ulgi nędzy, odezwać się znowu do wzywanej niestety zbyt często dobroczynności mieszkańców kraju, a to rozpisaniem składki szczodrobliwych darów na rzecz pogorzelców niemirowskich w całym kraju.

Dary te przyjmować będą wszyscy naczelnicy obwodów i urzęda powiatowe kraju, tudzież magistraty miasta Lwowa i Krakowa.

Lwów 8 października 1865 r.

C. k. namiestnik
baron *Paumgartten*, fml. m. p.

Wiedeń 11 października. Depesze hiszpańskie odsłoniły tę stronę polityki austryackiej, która pomimo wszelkich zmian na wewnątrz i zewnątrz żadnej nie uległa zmianie, i dziś jeszcze stoi na tym samym punkcie, na którym osadził ją książę Metternich spadkobierca tradycyj Kaunitza i Kobenzela, niezmienna, nieporuszona, podobna w tem do słońca, gdyby tylko można o niej powiedzieć, iż skrzy się promieniami. Tą stałą planetą na firmamencie polityki austyackiej jest polityka zagraniczna. Wewnątrz wszystko się zmieniło, rok 1848 wypłoszył naprzód dawne urządzenia, i sam potem ustąpił systematowi bachowskiemu, który znów w lat niewiele usunął się w mroczną przeszłość, aby zrobić miejsce zmienionemu porządkowi rzeczy, a polityka austryacka uznawszy w granicach monarchii obok woli monarszej inne jeszcze uprawnione czynniki władzy, za granicami po dawnemu nie uznaje żadnych innych prócz nieograniczonej woli nawyższej, krusząc kopie w notach dyplomatycznych naprzemian to w obronie karlistów hiszpańskich, to neapolitańskich Burbonów, to innych przedstawicieli prawowitości. Trafnie ocenia tę politykę dzisiejsza nowa *Presse:* „Zdawałoby się — pisze — iż wewnętrzna organizacya monarchii dla tego tylko tak częstym ulega zmianom, iż żadna organizacya nie okazuje się rusztowaniem dość silnem do zniesienia i podpierania brzemienia naszej polityki zewnętrznej, która zewsząd grozi ruiną.

„Reakcya, którą nasza kancelarya zagraniczna w stosunkach zewnętrznych z niewzruszoną konsekwencyą wywiera, nietroszcząc się o bieg wypadków, zawsze sprawiać będzie wpływ szkodliwy na instytucye państwa, i żadna konstytucya w Austryi nie zdoła zadowolić nienasyconych roszczeń tradycyj legitymistyczno-klerykalnych panujących samowładnie w kancelaryi spraw zagranicznych, ani sprostać niesłychanym konsztom polityki, do której najzupełniejsze zastosowanie znajduje zdanie, iż niczego się nienauczyła i niczego nie zapomniała.

„Z góry mówimy naszym mężom stanu: na nic się nie przydadzą wasze usiłowania, dopokąd zewnętrzna polityka Austryi i nadal działać będzie bez względu na instytucye państwa i na położenie finansowe, dopokąd nie uda wam się przenieść zasady porozumienia z ludami mającej stanowić podstawę przyszłej organizacyi monarchii w sfery naszych stosunków zewnętrznych.“

— Zapowiadają rychłe ogłoszenie patentu cesarskiego znoszącego dotychczasową komisyę kontroli długu publicznego, a zaprowadzającą natomiast nową na wzór tej, którą rok 1859 do życia powołał. Nominacye członków wydanoby wprawdzie równocześnie, lecz powołanie tychże nastąpiłoby dopiero później. Chcąc może utrudnić wykonanie takowego projektu członkowie dotychczasowej komisyi, jakto donosi *Presa*, związali się przyrzeczeniem, iż nominacyj na członków komisyi od rządu nie przyjmą, zasłaniając się brzmieniem ustawy zasadniczej, która zna tylko komisyę kontroli z łona Rady państwa.

— Z każdym dniem ożywia się więcej życie publiczne za Litawą. W dniu 8 odbyło się jeneralne zgromadzenie reprezentacyi miejskiej w Budzie, we dwa dni później wydział komitatowy w Peszcie. I tu i tam zajmujące toczyły się narady. Reprezentacya miejska, wybrawszy wydział centralny mający kierować wyborami, uchwaliła wysłać adres dziękczynny do N. Pana, w którym obok wyrażenia wdzięczności za poczynione dla kraju zarządzenia, znajdzie miejsce i prośba, aby N. Pan kilka miesięcy do roku przebywał w pośród swych węgierskich poddanych. Nie wiążąc się na przyszłość, N. Pan z własnej inicyatywy, jak donosi powyżej nasz korespondent wiedeński, zadość uczyni w tym roku życzeniom, przybywając do Budy w początkach grudnia na pobyt kilkomiesięczny.

Burzliwszem było posiedzenie wydziału komitatowego, lubo i tu spokojność niczem zakłóconą nie została. Nysry założył protest przeciw nielegalnemu trybowi powołania wydziału, poczem przystąpiono do obrad, o których pobieżne dotychczas mamy sprawozdania. Kubinyi wytknął, iż reskrypt powołujący wydział komitatowy nie jest kontrasygnowanym przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych; lecz zaufanie do króla — dodał — dozwala zapomnieć o tem usterku, tem więcej, iż tuszyć należy, że N. Pan podczas sejmu zamianuje ministerstwo węgierskie. Dalszy ciąg posiedzenia odbył się w przykładnym porządku, co tem jest ważniejsze, iż zachowanie się komitatu peszteńskiego bywa zwykle normą dla innych komitatów.

Że podniosłe to usposobienie panujące w tej dobie w wykształconych warstwach społeczeństwa węgierskiego, nie zawsze przedziera się do nizin, nikogo zadziwiać nie powinno. Dla tego tylko złej wierze przypisać należy, jeżeli dzienniki centralistyczne obwiniają agitacyę wyborczą o burzliwość i niekarność biorąc pochop z kociej muzyki wyprawionej w Peszcie pewnemu architektowi, który podjąwszy się budowy domu posiedzeń sejmowych, robotę stolarską w Wiedniu doń zamówił.

— W Pradze stronnictwo federalistyczne czyniło wielkie przygotowania do uroczystego obchodu dnia 20go października, rocznicy wydania dyplomu. Zapewne w celu zapobieżenia większemu jeszcze rozdrażnieniu między federalistami a centralistami, czyli między Czechami a Niemcami, władze miejscowe dały do poznania za pośrednictwem organów rządowych, iż nie pora jeszcze do uroczystych obchodów, gdy dzieło organizacyi państwa nie gotowe.

Królestwo Polskie.

Postanowieniem Komitetu urządzającego z dnia 16go września wchodzą w wykonanie przepisy względem wydawania listów likwidacyjnych za oddanie włościanom na własność gruntów dworskich. Przepisy te przeszły już poprzednio przez Komitet do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, jak również przez ministerstwo skarbu, i z uczynionemi tam do nich poprawkami zatwierdzone zostały przez Cesarza pod dniem 16 sierpnia b. r. W skutek tego potwierdzenia Komitet urządzający postanowił:

1) Najwyżej zatwierdzone w dniu 4 (16) sierpnia 1865 r. Przepisy o sposobie wydawania listów likwidacyjnych, zamieścić w Dzienniku Praw podług przepisanego porządku.

2) Wykonanie tych przepisów poruczyć wszystkim władzom w czem do której należy, zawiadamiając o tem przez wypisy z niniejszego postanowienia prezesów: Komisyi umorzenia długu krajowego, Komisyi likwidacyjnej, Dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Banku polskiego, jakoteż dyrektorów głównych prezydujących w Komisyach rządowych: sprawiedliwości, skarbu, tudzież spraw wewnętrznych i duchownych.

3) Prezesowi Komisyi likwidacyjnej poruczyć, aby za porozumieniem się z dyrektorami głównemi prezydującemi w Komisyach rządowych: skarbu, sprawiedliwości, tudzież spraw wewnętrznych i duchownych, przedstawił Komitetowi urządzającemu swoje wnioski co do sposobu wynagradzania ajentów Komisyi likwidacyjnej jakoteż co do wysokości oddzielnego funduszu potrzebnego tak na utrzymanie tych ajentów, jako i na wydatki z wykonaniem ich obowiązków połączone.

4) Względem wyznaczenia oddzielnego funduszu na utrzymanie ajentów Komisyi likwidacyjnej i na wydatki z wykonaniem ich obowiązków połączone wydać oddzielną decyzyę, po przedstawieniu w tym przedmiocie wniosków przez prezesa Komisyi likwidacyjnej.

Oryginał podpisał
Namiestnik-prezes i członkowie Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem.

Przepisy o wydawaniu listów likwidacyjnych

Art. 1. Wydawanie właścicielom ziemskim listów likwidacyjnych, za grunta nadane włościanom, stósownie do art. 5 i 9 najwyższego ukazu o Komisyi Likwidacyjnéj, następować będzie z rozporządzenia Komisyi Likwidacyjnéj. Obok tego, Komisya Likwidacyjna wydaje rozporządzenia względem wyłączenia gruntów włościańskich z hipoteki dziedzica dóbr, tudzież względem wniesienia do takowéj służebności, na rzecz włościan przyznanych.

Art. 2. Z dóbr mających urządzone hipoteki, rozpłata listów likwidacyjnych, dokonywana będzie w wydziale hipotecznym, w obecności i za współdziałaniem specyalnych ajentów.

Uwaga 1. Komisyi Rządowéj sprawiedliwości poręcza się ułożenie i przedstawienie komitetowi urządzającemu przepisów co do czynności wydziałów hipotecznych przy rozpłacie listów likwidacyjnych.

Uwaga 2. Ajentami Komisyi Likwidacyjnej mianowani być mają, przy hipotekach gubernialnych, radcy prawni przy rządach gubernialnych w miastach gubernialnych, a w czterech miastach pozostałych, obrońcy prokuratoryi.

Gdyby z rozwinięciem się czynności, pomienione osoby nie były w stanie uczynić zadosyć wkładającym się na nich z tego tytułu obowiązkom, w takim razie wyznaczone im zostaną do pomocy inne osoby z pomiędzy zaufanych urzędników.

Przy hipotekach okręgowych ajentami Komisyi Likwidacyjnéj będą właściwi cywilni naczelnicy powiatów i burmistrze.

Art. 3. Z dóbr niemających urządzonéj hipoteki wydawania listów likwidacyjnych uskuteczniona będzie za pośrednictwem cywilnych naczelników powiatowych.

A. *O wydawaniu listów likwidacyjnych z dóbr mających urządzone hipoteki gubernialne.*

Art. 4. Po ostatecznem ustanowieniu kapitału likwidacyjnego, przypadającego do wypłaty właścicielowi, Komisya Likwidacyjna zamieści w miejscowym dzienniku gubernialnym, tudzież w dzienniku warszawskim obwieszczenie o nastąpić mającej wypłacie wynagrodzenia, z wezwaniem wszystkich, mających prawo do otrzymania części kapitału likwidacyjnego, z dóbr, w których wynagrodzenie likwidacyjne przyznane zostało, aby z prawami swemi zgłosili się w drodze przepisanéj. Obok tego, wydane będzie zarządzenie, aby obwieszczenie o nastąpić mającéj likwidacyi przybite było na drzwiach urzędu gminnego téj gminy, w któréj dobra są położone.

Art. 5. Jednocześnie Komisya Likwidacyjna zaleci cywilnemu naczelnikowi tego powiatu, w którym dobra są położone, zebrać wiadomości o zaległościach w podatkach skarbowych, gminnych lub w innych opłatach publicznych, składce ogniowéj od nieruchomości itp. należnościach, wymienionych w ustępach 1, 2 i 3 art. 41 prawa hipotecznego, i wiadomości tych dostarczyć kasie powiatowéj w tem mieście, w którem dokonywaną jest likwidacya, a to na termin, jaki do wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego właścicielowi dóbr, lub jego wierzycielom przez ajenta Komisyi Likwidacyjnéj oznaczony będzie. Wszystkie te wiadomości kasa ułoży w treściwy wykaz, który wraz z oryginałami rzeczonych wiadomości, po opatrzeniu swym podpisem, złoży ajentowi Komisyi Likwidacyjnéj.

Art. 6. Obok tego, Komisya Likwidacyjna odniesie się do zarządu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy załączeniu kopii tabeli likwidacyjnéj lub wyciągu z niéj, o zakomunikowanie ajentowi Komisyi Likwidacyjnéj przez dyrekcyę szczegółową, wiadomości: jaka suma oddzieloną być ma z listów likwidacyjnych na zabezpieczenie długu, dobra obciążającego. Przy oznaczeniu téj sumy i udzielaniu wiadomości, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie stósować się powinno do przepisów, wskazanych poniżéj w § 8mym.

Art. 7. Jednocześnie z obwieszczeniem, Komisya Likwidacyjna prześle właściwéj kasie, listy likwidacyjne, z należącymi do nich kuponami i odniesie się do Komisyi Rządowéj przychodów i skarbu o wyasygnowanie na tęż kasę takiéj kwoty, jaka stósownie do art. 46 ukazu o Komisyi Likwidacyjnéj, w gotowiźnie dopłaconą być winna. Zarazem Komisya Likwidacyjna zawiadomi o tem ajenta, który po otrzymaniu takowego zawiadomienia, w przypadku, gdy stanowcze wydanie listów likwidacyjnych wymagać będzie uprzedniego zebrania wyjaśnień i wiadomości, tudzież gdy przy wydawaniu listów likwidacyjnych potrzeba będzie zaspokoić prawa wierzycieli hipotecznych, wyznaczy termin do złożenia potrzebnych wyjaśnień i wiadomości, oraz do stawienia się wierzycieli; termin ten jednak w żadnym razie nie może być dłuższy nad trzy miesiące, licząc od daty otrzymania przez ajenta wiadomości, o wysłaniu listów likwidacyjnych.

Art. 8. Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy oznaczeniu ilości długu, mającego być zabezpieczonym w listach likwidacyjnych, stósować się mają do następujących przepisów:

a) Dla ustanowienia sumy długu mającéj być zabezpieczoną, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie mieć będzie uwagę na całkowitą pożyczkę przez siebie udzieloną i wykazaną w księdze hipotecznéj;

b) Na podstawie oszacowania dóbr, dokonanego według przepisów z d. 10 (22) czerwca 1860 r. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie obliczy: jaka część pożyczki wykazanéj w księdze hipotecznéj może być przeniesioną na tę część dóbr, która pozostała po uposażeniu włościan, a jaka zabezpieczoną być winna na kapitale w listach likwidacyjnych; przytem Towarzystwo Kredytowe Ziemskie trzymać się ma téj zasady, ażeby dług przenoszony równał się połowie szacunku dóbr pozostałych.

c) Pozostała część pożyczki, udzielonej w listach zastawnych drugiego okresu (prawo z roku 1838), spłaconą będzie listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej, lecz z uwolnieniem właścicieli ziemskich od obowiązku niszczenia 2%, wymaganych od właścicieli występujących z Towarzystwa Kredytowego, przytem stósownie do art. 22 niniejszych przepisów, na przedstawienie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, listy takowe ulegają umorzeniu bez losowania w terminach najbliższych;

d) Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego obowiązane są dostarczyć wspomnionych wyżej w ustępach *a*, *b*, *c*, wiadomości, nie później jak w sześć tygodni po otrzymaniu żądania w tej mierze. W razie niedostarczenia przez Towarzystwo w oznaczonym terminie żądanych wiadomości, członkowie i ajenci władz Towarzystwa ulegną prawnej odpowiedzialności, na ogólnych zasadach, jeżeli zwłoka nastąpi z ich winy lub dla takich przeszkód, usunięcie których od nich zależało.

Art. 9. Właścicielowi dóbr, jako też wierzycielom jego służyć będzie prawo, tak przy wypłacie, jako i po wypłacie wynagrodzenia co do wszystkich w ogóle pożyczek z Towarzystwa Kredytowego, niezależnie od pożyczki drugiego okresu (podług prawa z r. 1838 [1]), spłacić albo cały dług, zabezpieczony w listach likwidacyjnych, albo też część tego długu, a to stósownie do przepisów o wystąpieniu z Towarzystwa Kredytowego, w artykule 25 prawa z r. 1825 zawartych, lecz z uwolnieniem od ustanowionej tymże artykułem opłaty po 2%. Przypadające w skutek tego do podniesienia z depozytu listy likwidacyjne podlegać będą rozpłacie pomiędzy wierzycieli i właściciela, stósownie do istniejących przepisów o prawach wierzycieli hipotecznych.

Uwaga. Przy wydawaniu listów likwidacyjnych z depozytu, gdy listy te będą wydawane po dokonanej według art. 12 niniejszych przepisów rozpłacie, ani Komisya Likwidacyjna ani jej ajenci uczęstniczyć nie będą.

Art. 10. Komisya Rządowa przychodów i skarbu, dla wierzytelności skarbowych do hipoteki dóbr wpisanych i spłacanych wnoszonemi corocznie opłatami na procent i na amortyzacyę, wymagać będzie zabezpieczenia: albo na pozostałych przy dłużniku dobrach, albo też w listach likwidacyjnych za całkowitą sumę pierwotnego długu; wszakże dłużnikowi nie tamuje się możności spłacenia niezamortyzowanej części długu, listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej; w tym przypadku, pozostałe listy likwidacyjne ulegają podniesieniu z depozytu. Co do tych długów, od których właściciele dóbr niszczają jedynie procenta bez wnoszenia opłat na amortyzacyę, a spłata samego kapitału zależy od woli dłużnika, Komisya Rządowa przychodów i skarbu wymagać będzie całkowitego zabezpieczenia corocznych procentów, wszakże dłużnikowi służy prawo spłacenia kapitału listami likwidacyjnemi po cenie nominalnej.

Art. 11. Ajent komisyi likwidacyjnej obowiązany jest pilnować odbierania w właściwym czasie, od kogo należy, wiadomości potrzebnych.

Art. 12 W terminie oznaczonym do wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego, rozpłata listów likwidacyjnych z należącymi do nich kuponami i dopłatą w gotowiźnie, dokonywaną będzie w właściwym wydziale hipotecznym, według przepisów postępowania hipotecznego, w obecności i za współdziałaniem ajenta Komisyi Likwidacyjnej. Przyczem naprzód pokryte być winny należności uprzywilejowane, wymienione w art. 41 prawa hipotecznego, następnie mają być zaspokojone przypadłe już do poboru raty Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i nakoniec zabezpieczają się wierzytelności tegoż Towarzystwa Kredytowego (które nie zostały przeniesione na część dóbr po uposażeniu włościan pozostałą); pozostałe zaś listy likwidacyjne będą rozpłacone pomiędzy innych wierzycieli hipotecznych w kolei pierwszeństwa hipotecznego.

Uwaga 1. Przy spłacaniu długów, wypłata odbywać się będzie naprzód gotowizną, potem kuponami płatnemi i w razie ich niewystarczania, listami likwidacyjnemi; cena listów oznaczoną będzie według artykułu 17, wyjąwszy przy spłacie zaległości w podatkach skarbowych, należnościach gminnych i składce ogniowej od nieruchomości, na zaspokojenie których listy likwidacyjne przyjmowane będą po cenie nominalnej.

Uwaga 2. Listy likwidacyjne na zabezpieczenie wierzytelności Towarzystwa Kredytowego przyjmowane będą do depozytu, po cenie nominalnej, a na pokrycie rat do poboru przypadających, podług kursu.

---

[1]) O sposobie spłacenia tego długu przy wydawaniu listów likwidacyjnych jest mowa w artykule 8 ustępie c.

ROZMAITOŚCI.

O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH w sprawach kryminalnych.

przez M. M.

(Ciąg dalszy).

Długi czas utrzymywało się zdanie między prawnikami angielskiemi, a następnie niemieckiemi, że Sądy przysięgłych polegają na zasadzie *równości obywatelskiej*, tj. na tej uwadze, że każdy obywatel ma prawo być sądzonym przez *równych sobie obywateli*.

Takie pojmowanie rzeczy wyprowadzono z „*Magna charta libertatum*,“ owego sławnego Statutu swobód, który król Jan bez ziemi, w roku 1215 (15 czerwca) udzielił narodowi angielskiemu na żądanie ówczesnych reprezentantów jego.

W statucie tym znajduje się ustęp XXIX opiewający jak następuje:

Żaden wolny człowiek niemoże być chwytany, ani do więzienia wtrącony, ani z imienia swego wyzuty, ani zpod prawa wyjęty, ani w żaden inny sposób uszkodzony; również przyrzekamy, że, ani sami go nie najdziemy, ani nikogo nań nie naślemy — *wyjąwszy za wyrokiem prawnym jemu równych*, lub wedle ustaw kraju (excepting by the legal judgment of his peers, or by the laws of the land“).

Owóż opierając się na wyrazach: „*wyjąwszy za wyrokiem jemu równych*“ utrzymywano, że każdy Anglik winien być sądzonym przez spółobywateli swoich, równych sobie co do stanu i stanowiska społecznego, i że ta równość należy do koniecznych warunków Sądów Przysięgłych. Tymczasem tak nie jest bynajmniej! Nie mówiąc już o innych krajach, w których początek tej instytucyi niemoże być wyprowadzony z „Magna charta,“ w Anglii samej ta zasada równości nigdy nie była i nie jest w wykonaniu; wyjąwszy w jednym przypadku.

Jeżeli par Anglii dopuści się zbrodni stanu, lub innej ciężkiej zbrodni (felony), wówczas akt oskarżenia (indictment) odesłanym zostaje do Izby lordów i przed nią sprawa jego się wytacza; par bowiem Anglii tylko przez równych sobie tj. przez parów w sprawie gardłowej sądzonym być może.

We wszystkich innych przypadkach parowie, a wszyscy mieszkańcy kraju bez wyjątku, podlegają powszechnym Sądom Przysięgłych bez różnicy stanu, majątku, wychowania itd.

Zresztą tak w Anglii, jak w innych krajach, dosyć rzucić okiem na skład Przysięgłych, by powziąść przekonanie, że z wyjątkiem nader rzadkich przypadków, w ich kole zasiadają mężowie wykształceniem, położeniem społecznem i mieniem znacznie wyżej stojący od oskarżonego, nad którego losem właśnie orzekać mają.

Najwięcej zbliżone do prawdziwego pojęcia tej instytucyi jest zdanie, że Przysięgli są sędziami *czynu* — Trybunał zaś jest sędzią *prawa*.

W praktyce francuzkiej zdanie to z nadzwyczajną dotąd ścisłością bywa przestrzeganem i znalazło wyraz swój w tej formułce: „*Le jury juge le fait, la cour juge le droit*“ t. j. Przysięgli (le jury) orzekają o istocie czynu i o winie oskarżonego, Trybunał (la cour) ocenia charakter prawny występku i wyprowadza z niego prawne następstwa.

Na tem miejscu wypada, bodaj w ogólnym zarysie, dać obraz sądu Przysięgłych i osób należących do składu onego, bez czego powyższa formuła nie byłaby dostatecznie zrozumianą.

Sąd Przysięgłych składa się z dwóch czynników. Jednym z nich jest sędzia Najwyższego Trybunału, prawnik, urzędnik, przez rząd ustanowiony i płatny. Drugim zaś są „Przysięgli“ (Jury) tj. dwunastu obywateli, niezawisłych od rządu i niepłatnych przez rząd, niemających znajomości prawa, a przynajmniej niemających obowiązku posiadania takowej. Takim jest skład Sądu Przysięgłych w Anglii (court of assizes).

We Francyi ta zachodzi różnica, że zamiast jednego sędziego zasiada trzech sędziów prawników, równie przez rząd mianowanych i płatnych, i ci stanowią „la cour.“ Liczba Przysięgłych jest ta sama co w Anglii tj. dwunastu.

Sąd Przysięgłych we Francyi zowie się „*la cour d'assises*“ co oczywiście świadczy o angielskim pochodzeniu tej instytucyi.

Kiedy więc przed takim sądem stanie oskarżony, gdy odczytany zostanie akt oskarżenia i dowody za i przeciw niemu przemawiające zostaną przedstawione; następnie gdy oskarżyciel i obrońca ukończą wywody swoje i wnioski swoje poczynią — Przysięgli *na honor i sumienie* wydają orzeczenie (verdict), że stojący przed nimi oskarżony dopuścił się (stał się winnym) *czynu*, o który w akcie oskarżenia jest posądzonym, lub że nie dopuścił się takowego.

W Anglii Przysięgli używają wyrazu: „*guilty*“ (winny) „*not guilty*“ (niewinny); we Francyi „*coupable*“ albo „*non coupable.*“ Jeżeli przysięgli orzekną: „Niewinny“, oskarżony natychmiast zostaje uwolnionym i wszelkie dalsze kroki sądowe przeciw niemu ustają. Jeżeli przysięgli orzekną: „winny“— wówczas sędziowie prawnicy kwalifikują czyn oskarżonego tj. oznaczają do jakiej kategoryi zbrodni lub występków przewidzianych w kodeksie kar należy, np. czyli jest kradzieżą, czyli oszustwem, czy zabójstwem, morderstwem i t. p.; następnie nakładają na winowajcę karę, jaką kodeks kar na ten występek naznacza; w końcu wskazują go na koszta procesu, na zwrot rzeczy skradzionych lub na wynagrodzenie za takowe; na wynagrodzenie, jakie od mordercy należy się pozostałej wdowie lub dzieciom zabitego, jednem słowem wyprowadzają z czynu oskarżonego *wszelkie skutki prawne.*

Jeżeli np. akt oskarżenia opiewa, że „stojący przed sądem A. w bitce z innymi ugodził B. ostrym nożem w piersi i zadał mu ranę 5 cali długą a 2 cale szeroką, że następnie B. chorował z tej rany przez tydzień i w końcu z niej umarł“; Przysięgli mogą *jedynie* orzec, czyli A. rzeczywiście dopuścił się tego uczynku, jaki tu wyżej jest określony? Czyli zaś ten uczynek jest morderstwem, czyli zabójstwem, czyli też tylko ciężkiem skaleczeniem, jednem słowem, jaka jest *prawna kwalifikacya tego czynu* wedle kodeksu kar, w to Przysięgli wdawać się nie mogą i nie powinni, a tem bardziej nie mogą nakładać kary na winowajcę, oni bowiem są tylko *sędziami czynu*, kwestye zaś prawa do nich nie należą.

W takim sposobie praktyka francuzka rozgranicza ściśle funkcye Przysięgłych i sędziów prawników, naznaczając tamtym wyłącznie dziedzinę *nagiego czynu*, tym zaś dziedzinę *prawa*, i streszczając to w formułce: „*Le Jury juge le fait, la cour juge le droit.*“ *) d. c. n.

*) W poprzednim artykule o tym przedmiocie we wtorkowym *Czasie* umieszczonym zaszły omyłki drukarskie w ostatniej przedziałce:
wiersz 10, zamiast: „wykonywanie“ — popraw: „wykonywane“.
wiersz 17, zamiast: „nawet podobnego skutku sądy“ — popraw: „nawet podobnego składu sądy.“
wiersz ostatni, zamiast: „niewinność ich orzeczenia“ — popraw: „nieważność.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 października. Oprócz wypuszczonych świeżo za łaską JCMci więźniów politycznych z twierdzy ołomunieckiej, pozostało tam jeszcze kilkunastu, których imiona są: Adolf Aleksandrowicz aptekarz z Krakowa, Bernaczek ze Lwowa, Józef Bogdanowicz, Henryk Janko deputowany, Bernard Kalicki, Waleryan Kozłowski, Korytko, Lisiecki, Niemojewski słuchacz Szkoły Głównej w Warszawie, Mieczysław Pawlikowski dziedzic Medyki, Tadeusz Romanowicz, Różycki z Bocheńskiego, Jan Siemieński, Alfred Szczepanowski doktorant z Krakowa. Prócz nich siedzi w twierdzy Josefstadt 50tu, a także we Lwowie i Krakowie kilku.

— Bióro Izby handlowej i przemysłowej przeniosło się z domu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ulicy Siennej, do domu księcia Stanisława Jabłonowskiego przy ulicy Wiślnej L. 178 na drugie piętro, gdzie na dole mieści się Główna kasa krajowa.

— Obraz p. Matejki „Wit Stwosz“ już tylko do niedzieli będzie do widzenia. Z powodu, żeśmy wyrazili powątpiewanie, iż bogaty strój Stwosza i jego wnuczki nie daje pojęcia o skazańcu, przypominają nam Kronikę Hainza Deichslera, którą przytacza w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1860 T. I bar. Edward Rastawiecki, gdzie wyłuszczona jest sprawa Stwosza pod datą 4 grudnia 1503 o 1,300 złotych, które był wypożyczył. Nie tajno nam, że Stwosz był bogatym mieszczaninem, jak i to, że mieszczanie sadzili się na przepych, bo nawet wychodziły różnemi czasy tak w Niemczech jak i w Polsce ustawy orzekające pewną miarę w używaniu bogatych szat przez mieszczan, żony ich i córki, w biesiadach i liczbie sług i domowników; wszakże nie wzgląd historycznej wierności wywołał tę naszą uwagę, ale wzgląd na pewne nawykłe pojęcia.

— W Szwajcaryi umarł po ciężkiej i długiej chorobie jeden z przywódzców powstania polskiego Edmund Taczanowski, ze znanej rodziny wielkopolskiej, który dowodził w Kaliskiem. *Dziennik Poznański* podaje dziś jednak, że rodzina najbliższa zmarłego nic nie wie o jego śmierci; zdaje się przeto, że wiadomość ta jest zmyśloną.

— D. 9 b. m. skazany został przed sądem krajowym we Lwowie Emil Srokowski, prywatny urzędnik z Hnilcza, za obrazę majestatu na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Ostateczna rozprawa sądowa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

— Dzień 11go października zupełnie pochmurny. Ciepło mało zmienne, gdyż doszło tylko do + 7°,2 od 6°,0. Barometr zwolna idzie w górę; wskazywał on dnia 12go października o 6tej rano na 327'",21; termometr zaś + na 6°,0 R. Wiatr zmienny, przeważnie ku wschodniemu zbliżony.

— W piątek dnia 13go października, S. Edwarda króla.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 października.

HOTEL SASKI: Ludwik Skrzyński właś. dóbr z Galicyi, Dr Marcelli Madejski adw. kraj., Alojzy Bocheński właś. dóbr ze Lwowa, Alfred Biesiadecki Dr med., Malwin Tatarkowski właś. d. z Wiednia, Eugeniusz Vantrain z Paryża, Władysław Okólski komisarz dóbr z Staszowa, Piotr Rucki właś. dóbr', Józef Hrdliczka dyr. fabr, z Kongresówki, Dr L. Otto Pastor z Warszawy, Adam Szołajski wł. d. z Rzepiennika, August Gorajski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Wisłocki Aleksander notaryusz z N. Sącza, Forsboom B. z Wiednia, Szumski Leopold wł. d. z Wiśniowy, Nawitlowski Wihelm dyr. młyna z Lubossycy, E. Cohn kupiec, Henryk Freund kupiec z Prus, Brandt Gustaw kupiec z Rygi, Balt Grzegorz wł. d. z Hamburga, Wegener Fryderyk wł. d. z Holsztynu, Glatz Grzegórz kupiec z Biały.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski p. Zofią Mezerową o nakazie zapł. Esterze Nechiles 300 złr.; kur. Dr Pfeiffer.— Sąd obw. tarnowski pp. Ludwikę, Maryą, Alfreda, Matyldę, Elżbietę hr. Stollbergów, Mikołaja, Helenę, Karola hr. Lukuerów i Konstancyą Buchwald o wydanym im pozwie przez Eufemią Wisłocką o wyekstab. sumy 1,000 złr. na realności pod l. 7 i 30 na Strusinie w Tarnowie położonej, ustna rozpr. 14 grudnia; kur. Dr Hoborski.

Licytacye: W d. 21 listopada i 22 grudnia sprzedaż w Brodach gruntu ogrodowego, cena 117 złr. 40 c. — W d. 10 listopada sprzedaż realności we Lwowie pod l. 611 ¼, cena wyw. 2022 złr.— W d. 24 października zabezpieczenie na rok dostawy chleba i słomy dla więźniów, cena 496 złr. i 13 złr. — Sąd kraj. lwowski pp. Urszulę Bartlową, Józefę Smetlanej, Adama i Floryana Bayerów o wniesionym przeciw nim pozwie przez Franciszka, Władysława Hieronima i Aleksandra Żychoniów o usprawiedliwienie prenotacyi 9646 złp. 28 gr. na dobrach Wróblowice i Pokrzywnica; kur. Dr Kratter.— W d. 17 i 31 października sprzedaż realności pod l. 147 i 148 w Czortkowie.

Zawezwania: Władza obw. tarnopolska Mojżesza Weisshar 6o powr. do kraju w ciągu roku i Jone Zippera do powr. w 6 miesiącach. — Władza obw. złoczowska Schmelkę Halpern do powr. w ciągu 6 miesięcy. — Sąd obw. stanisławowski posiadacza zagubionego wekslu na 1500 złr. na rzecz Pauliny Pagowskiej przez Napoleona Raciborskiego wydanego; zgłoszenie w 45 dniach. — Sąd kraj. lwowski posiadacza zagubionego kwitu depozytowego filii zakładu kredytowego na imię Mendla Mehlera, zgłosić się w ciągu roku i 6 tygodni. — Sąd powiat. Krzeszowicki Józefa Krupskiego i Antoniego Mistka z Zielkowa do powr. w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje żelazne w amerykańskich Stanach.

W roku 1825 otworzono w Stanach Zjednoczonych pierwszą linię drogi żelaznej, o skromnej długości 3 mil angielskich. W cztery lata później było tam już mil ang. 28, a w roku 1836 wynosiła długość linii 1102 mile angielskie.

W dniu 1 stycznia 1865 r. miały według urzędowych wykazów Stany północne 25,372¼ mil angielskich, a jedenaście Stanów południowych (zrewoltowanych) miało 9,069½ mil ang. kolei — czyli we wszystkich 26 Stanach razem było w ruchu kolei żelaznej 34,441¾ mil ang., czyli 7,479⅜ mil geograficznych.

W budowie zaś było na początku bieżącego roku:

w 15 Stanach północnych 8,938¼ mil ang.
„ 11 „ południowych 5,857¾ „ „

razem 14,796 mil angielsk.
czyli 3,213 ⅔ mil geograficznych.

Budowa wszystkich onych 49,237¾ mil kolei kosztowała 1.287,310,993 dolarów, z czego na 11 Stanów południowych przypadało 237,053,587 dolarów.

Oprócz tej długości kolei żelaznej parowej, posiadają jeszcze Stany 719 mil ang. kolei żelaznej konnej.

Swieżo wydane sprawozdanie zarządu amerykańskich kolei, zawiera następujące wyszczególnienie przypadków w ciągu roku 1864 tam wydarzonych:

23 przypadki przez zderzenie się pociągów.
18 przez nadwerężone szyny.
4 „ szybką jazdę na łuku.
7 „ zawalenie się mostów.
3 „ eksplozye lokomotywy.
1 „ brak podwójnej kolei.
1 „ niedbałe zsunięcie mostów zwodzonych.
1 „ oberwanie się nasypu.
1 „ spadnięcie wiaduktu.
2 „ zaniedbanie sygnałowania.
4 „ przejechanie koni i krów.
1 „ niedostateczne hamowanie.
1 „ burzę (orkan).
1 „ fałszywie nastawione *zmiany.*

razem 68 przypadków, z których 45 z winy zarządu lub urzędników kolejnych. Zabitych lub śmiertelnie poranionych było osób 300, poparzonych 35, lekko poranionych 600. — Pociągów w części lub w całości pogruchotanych było 67.— Trudno obliczyć szkody materyalne ztąd wynikłe, jako to: wartość poniszczonych wozów, maszyn, mostów, pakunku pasażerskiego i towarów. Wraz z kosztami obdukcyi, kuracyi pokaleczonych, grzebania zabitych, oraz wynagrodzenia pozostałym po zabitych wdowom i sierotom, obliczają w przybliżeniu stratę towarzystwa kolei na 30 milionów dolarów.

Zakończymy tę statystyczną wzmiankę, wymienieniem niektórych urządzeń na kolei amerykańskiej — świadczących, iż wśród dzikich stosunków, nieokrzesanego społeczeństwa, jest dbałość o wygody podróżujących większa, niż na starym cywilizowanym świecie. Tam jeżeli jest czas potemu, kupuje sobie podróżny bilet u kasy; jeżeli nie, to siada bez biletu do któregokolwiek z wiecznie otwartych wagonów. Kto chce jechać koleją, staje choćby w otwartem polu przy linii kolejowej i czeka nadjechania pociągu. Na dany znak zwalnia maszynista bieg pociągu, a podróżni wsiadają do ostatniego wagonu wśród ruchu, czepiając się ręką za poręcz i wyłażąc po wygodnych wschodkach. Wsiadanie nie trwa ani minuty, pociąg znowu przyspiesza biegu, i niema jakoś przypadków, ludzie nie wpadają pod koła.

Wagony tak są z sobą połączone, że z jednego do drugiego w ciągu jazdy przejść można. Srodkiem każdego wagonu ścieżka, po obu jej stronach po dwa rzędy ławek. Podróżny wsiadłszy do ostatniego wagonu przechodzi ścieżką ową całą dłuż pociągu, i według upodobania, tu lub ówdzie obiera i zasiada jedno z miejsc podróżnych. Tąż samą ścieżką chodzi ciągle tam i nazad konduktor, prosząc od czasu do czasu o pokazanie biletu; kto ma to dobrze, a kto niema to go kupuje teraz od konduktora, i także dobrze. Ale konduktor niema prawa zadawać gwałtu podróżnym, jak to w praktyce na starym świecie — niema prawa tłoczyć po ośm osób do jednego wagonu, gdy inne idą próżno. Nie jest też podróżny zmuszony tutaj słuchać pisku dzieci lub doznawać innych nieprzyjemności, wynikających z bliskiego sąsiedztwa z małoletniemi pasażerami — bo w każdym pociągu jest jeden lub dwa wagony przeznaczone wyłącznie dla podróżujących z drobnemi dziećmi. Nie musi też — kto nie amator — wąchać i połykać dymu z importowanych hawańskich liści, tytuniowych, burakowych i kapuścianych — bo w każdym pociągu jest kilka wagonów dla palaczów. Nie jest także zniewolonym podróżny wysiadać — często w noc ciemną, w obcem miejscu — bo wygódka także w pociągu. A wieleż to innych drobnych dogodności, o których u nas niesłychać. W dnie gorące chodzi w czasie jazdy stróż pociągowy i udziela każdemu żądającemu wodę do picia bezpłatnie. W zimie wagony są ogrzewane. W każdym pociągu jedzie przemysłowiec ze stale urządzonym buffetem, gdzie sprzedaje w zimie napoje rozpalające, w lecie chłodzące, i owoce i mięsiwo i ciasta. I czytelnia w każdym pociągu dziennym dostarcza rozrywki dla znudzonych jazdą syngieltonów, — ale tych tu nie wielu, gdyż mając wolność obierania sobie siedzenia i zmieniania go, znajdzie sobie każdy odpowiednie dla siebie kółko, w którem rozmowa skraca czas jazdy. To też najwięcej znajomości zawiązuje się tam w wagonach, i kupcy najwięcej interesów i umów handlowych tu zawierają.

Kiedyż na naszych kolejach dojdą do tej doskonałości? w Europie w ogóle — a w Galicyi w szczególności.... Toż to śmialiby się z nas Amerykanie, gdyby się dowiedzieli, że chcąc ojca, brata, żonę lub siostrę na wsiadanem pożegnać, musimy w Krakowie *bilet* kupować za 20 centów... oni, Amerykanie, co bez biletu do wagonu wsiąść mają prawo.

Do statystyki konsumcyi zagranicznych towarów w Anglii.

Statystyczne bióro londyńskie ogłosiło teraz porównawczy wykaz przywozu zagranicznych towarów do angielskich portów, z pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku — w porównaniu z tymże samym okresem czasu z roku zeszłego. Z zestawienia tego przekonano się, że przywóz wiktuałów cłu podlegających znakomicie się zmiejszył. Konsumcya jednak nie doznała zmniejszenia w równym stosunku; musiano więc mieć liczne zapasy dawne. Obniżenie się cyfry w konsumcyi miejscowej spotykamy wprawdzie w **pszenicy** o 2½ milionów cetnarów, w **mące pszennej** o 1¼ mil. cetn., w **grochu** o 180,101 cetn., w **rafinacie** o 58,678 cetn. itd. — ale w innych znowu artykułach żywności objawia się zmnożenie konsumcyi, jak w **jęczmieniu** o 1¾ mil. cetn., w **owsie** o 1⅓ mil. cetn., w **kukurudzy** o 1 milion cetn., w **cukrze surowym** o 633,380 cetn., w **tytoniu surowym** o 239,528 funtów, w **herbacie** o 4⅚ milionów funtów.

Oto wykaz szczegółowy konsumcyi miejscowej w Anglii, w pierwszych półroczach ostatnich dwóch lat:

skonsumowano w Anglii: od 1 stycznia do 30 czerwca w latach	1865		1864
pszenicy	7,462,268	cetn.	10,047,102
jęczmienia	4,161,894	„	2,448,611
owsa	3,081,990	„	1,769,726
kukurudzy	2,076,918	„	1,063,916
grochu	218,068	„	398,169
fasoli i bobu	436,033	„	481,208
mąki pszennej	1,562,375	„	2,774,751
cukru surowego	5,047,926	„	4,414,537
„ rafinowanego	296,801	„	355,474
melassy	244,952	„	223,428
rodzynków drobnych	294,457	„	274,719
„ dużych	65,358	„	60,593
herbaty	49,429,873	funtów	44,557,499
kawy	15,475,976	„	16,182,137
kakao	2 339,105	„	2,254,802
pieprzu	2,122,813	„	2 237,734
tytoniu surowego	18,772,760	„	18,533 232
„ przerobionego	397,595	„	377,389
wina	5,816,931	galonów	5,774,150
rumu	1,821,335	„	1,864,000
okowity	1,158,738	„	1,039,429
drzewa rznięteg	402,837	łasztów	485,178
„ toporowanego	387,021	„	344,487

dla objaśnienia:

Cetnar angielski *(Hundredweight)* = 112 angielskich funtów handlowych;
= 50.802 kilogramów francuskich
= 90.716 funtów wiedeńskich
= 125.281 funtów warszawskich.

Funt handlowy angielski *(Pound avoir-dupoids)*
= 16 *Ounces* = 256 *Drams;*
= 4539 gramów francuskich
= 0.80997 funta wiedeńskiego
= 1.11858 funta warszawskiego.

Garniec angielski *(Imperial-Gallon)* = 277.274 angielskich cali sześciennych;
= 4.54346 litrów francuskich
= 3.21154 mas wiedeńskich
= 1.135865 garnca warszawskiego.

Łaszt *(Load)* przyrzniętego okrętowego drzewa, tak zwany *hewn Timber* =
= 50 angielskich stóp sześciennych;
= 1.41575 metra sześciennego
= 44.824 wiedeńskich stóp sześciennych
= 59.267 warszawskich stóp sześcien.

Łaszt *(Load)* drzewa okrętowego nieprzyrzniętego, tak zwany *rough Timber* =
= 40 angielskich stóp sześciennych;
= 1.1326 metra sześciennego
= 35.8592 wiedeńskich stóp sześcien.
= 47.4136 warszawskich stóp sześc.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 paźdz. *Provinzial-Correspondenz* pisze: Zaszczytne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał hr. Bismark w Biarritz ze strony Cesarza Napoleona i rozwodzenie się Cesarza o kwestyach bieżących dają nową rękojmię niezmiennego nadal trwania pocieszających związków między obu rządami, a im szczególnie zawdzięczać należy, że kwestya szlezwicko-holsztyńska mogła być doprowadzoną do rozwiązania w duchu narodowo-niemieckim zgodnie z interesami Prus, bez wywołania zawikłań europejskich. Niewątpliwą jest rzeczą, iż Cesarz gotowym jest trzymać się i nadal tej polityki zarówno umiarkowanej, jak zaszczytnej i bezinteresownej, za którą Europa i Niemcy winny mu wdzięczność.

Kiel 11 paźdz. Rząd pruski zakupił tu posiadłość hr. Rantzau. Na czas trwania wojny w krajach La Plata, korweta śrubowa pruska „Wineta“ przebywać będzie na wodach Ameryki południowej dla obrony interesów niemieckich.

Flensburg 11 października. Tutejsza *Nordd. Ztg* donosi, że przełożony stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskiego w tem mieście, wezwany przez rząd o przedłożenie statutów stowarzyszenia, odpowiedział, że wszystkie papiery spalił. Dyrektor policyi oświadczył na to, iż podobny czyn budzi koniecznie podejrzenie, iż stowarzyszenie miało istotnie niepozwolone cele na oku.

Kopenhaga 11 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa stronnictwo „przyjaciół chłopów“ wniosło, aby wybrać wydział dla ocenienia przekroczenia kompetencyi ministerstwa z powodu zezwolenia jego na wymianę enklaw, nieprzewidzianą w traktacie pokoju w Wiedniu zawartym, a spełnioną przez komisyę międzynarodową. Prezes rady ministrów wystąpił przeciw temu wnioskowi z powodu, że uregulowanie granicy wypadło z korzyścią dla Danii. Wniosek upadł 49 głosami przeciw 29.

Paryż 11 października. *Monitor* donosi z Biarritz z 10go: Królestwo portugalscy odjechali do Bordeaux. Cesarz i Cesarzowa odprowadzili ich do dworca kolei.

Paryż 11 paźdz. *(Wand.)* Msgr Falloux, przełożony kancelaryi apostolskiej, powrócił z Florencyi do Rzymu z listem własnoręcznym króla Wiktora Emanuela do Ojca św.

Rzym 10 października. *Giornale di Roma* upoważniony jest do oświadczenia, iż Papież w ostatniej allokucyi tak jak zawsze idąc za popędem „własnego sumienia, mówił z całą niezawisłością. Wyrażenia jego nie zostały za niczyim wpływem ani wzmocnione ani złagodzone. Nikt nie śmiał położyć *veto*, które też nie zostałoby wzięte na uwagę. Oświadczenie to jest odpowiedzią owym dziennikom, które targnęły się na honor Stolicy Apostolskiej i głowy narodu francuskiego, pisząc, że rząd francuski niedopuścił ogłoszenia niektórych wyrażeń allokucyi papieskiej odnoszących się do pogrzebu marszałka Magnan.

Pełen tryumfu jest artykuł urzędowej „Korespondencyi“ pruskiej, o którym zamieszczamy powyżej telegram. Podług tego artykułu hr. Bismark zupełnie zadowolonym być może z pobytu swego w Biarritz, uzyskał tam bowiem to czego żądał pod względem księstw zaelbiańskich. *Provinzial Corresp.* z rzadką uciechą głosi wdzięczność dla Cesarza Napoleona i obsypuje go pochwałami, jakich mu dotąd urzędowe pisma pruskie szczędziły. Niewątpliwie musiał gabinet pruski otrzymać przyrzeczenie bardzo dla siebie korzystne, bo wyraźnie o tem nadmienia, nie szukając słów dwuznacznych i ogólnikowych wyrażeń. Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg* nic jeszcze nie nadmienia o pobycie ministra pruskiego w Biarritz; zapewnie dopiero jutro obszerniej się rozpisze. List naszego korespondenta paryskiego umieszczony dziś na czele naszego dziennika, bardzo jasne rzuca światło na stosunki Francyi i Prus, i mógłby posłużyć za komentarz objaśniający wzmiankowane doniesienie *Provinz. Correspondenz.*

Nord niema jeszcze nowin o rezultacie pobytu p. Bismarka w Biarritz; mimo tego z pewnym niesmakiem pisze o tej podróży i o nowo-kreowanym hrabi, powołując się nawet na dzienniki wiedeńskie, niechętne, jak wiadomo, ministrowi pruskiemu. *Nord* nazywa go „ministrem lauenburskim króla Wilhelma“. „Prawda — mówi ten dziennik — że Cesarz Napoleon przyjmował go; lecz podług tego co nam piszą, nie zdaje się, aby z tego spotkania p. Bismark inne odniósł korzyści jak terapeutyczne“ (alluzya, że się kąpał w Biarritz). „Nie w roli zwycięzcy przechadza się p. Bismark po Biarritz, a kwarantana, która się zdaje wisieć nad nim, tem bardziej jest uderzającą, że hr. Goltz (poseł pruski) daleki od wzięcia w niej udziału, zaszczycony był w ostatnich dniach szczególnem odznaczeniem ze strony Cesarza.“

Ten styl docinkowy tak nieznany w organach rosyjskich ze względu na ministra pruskiego, kazałby się domyślać, że w Petersburgu niechętnem patrzą okiem na zbliżenie się Prus ku Francyi. *Gołos* donosi też o okólniku rządu rosyjskiego przeciw umowie gasteińskiej i wzywa urzędowy *Journal de St. Petersbourg*, aby nie wstrzymywał się dłużej z jego ogłoszeniem. Oczywiście, że wezwanie to stosuje się nie do dziennika rządowego, lecz do ks. Gorczakowa. Czy *Gołos* miał nakaz zrobienia tego wezwania? inaczej bowiem żądanie to wydaje się być wobec cenzury rosyjskiej (zniesionej niby) bardzo zuchwałem.

Nord nie przyniósł dziś trzeciego zapowiedzianego artykułu o położeniu politycznem w ogóle, a w szczególności o stanowisku Rosyi do Austryi.

Tyrol południowy to jest włoski, otrzyma odrębną administracyę. Oddawna deputowani ziemi trydenckiej dopominali się takiego odłączenia ze względów narodowych, a stawiali to jako jedyny sposób zaspokojenia umysłów i odciągnięcia ich od dążeń separacyjnych. *Gen. Corresp.* zapowiada to odłączenie ziemi trydenckiej w liście z Insbruka. Krok ten rządu napotka niewątpliwie w dziennikach centralistycznych, na krytykę.

Presse powątpiewa, aby hr. Clam-Martinic otrzymał posadę namiestnika Czech, albowiem między nim a hr. Belcredim tudzież węgierskimi ministrami panuje sprzeczność nieprzełamana zasad, a ta objawiła się za ostatnim pobytem hr. Clama w sposób niedwuznaczny.

Ogłoszenie depesz hiszpańskich w sprawie uznania Włoch, które w Wiedniu niemile zostało przyjętem, miało nastąpić na żądanie gabinetu tuilleryjskiego.

Tak nowa jak dawna *Presse* wiedeńska zaprzeczają, aby bar. Hübner miał polecenie starania się o zmianę konkordatu. Podając o tem wczoraj depeszę telegraficzną, dodaliśmy znak zapytania; wiadomość ta bowiem niezdawała nam się prawdziwą z uwagi na obecny gabinet wiedeński. Co się zaś tyczy przypisywanej bar. Hübnerowi roli stósowania się w Rzymie do polityki francuskiej, zaprzeczają temu również oba wzmiankowane dzienniki, twierdząc, że polityka austryacka żadnej nieulegnie zmianie w Rzymie. Dla króla Franciszka neapolitańskiego urządzają podobno zamek Cesarza Maksymiliana na wyspie dalmackiej Croma, albowiem opuści on Rzym za wyjściem zeń Francuzów.

Niektóre dzienniki głosiły, że rząd francuski dowiedziawszy się o przygotowaniu przez Ojca S. allokucyi przeciw wolno-mularstwu, zwłaszcza, że rząd ten miał być w niej naganiony z powodu pogrzebu jenerała Magnan, na którym godła wolno-mularskie znalazły się na katafalku w kościele *Nôtre Dame*, jakoteż, że nagana ta miała być rozciągniętą do Arcybiskupa parryskiego, domagał się złagodzenia wyrażeń zbyt ostrych. *La France* mówi z tego powodu, że p. Armand zastępca nieobecnego w Rzymie posła hr. Sartiges, nie mógł czynić przedstawień w tym przedmiecie, gdyż brzmienie allokucyi nie było mu uprzednio znanem. Więcej stanowczo zadaje kłam temu doniesieniu urzędowy dziennik rzymski, o czem donosi telegram.

La Patrie zaprzeczyła była pogłosce o drugiej nocie paryskiej do Berlina; dziś zaś przyznaje, że ta nota istnieje. *Nordd. allg. Ztg* rzuca podejrzenie, że nie było pierwszej noty. Zdaje się zaś, że oba rządy francuski i pruski postanowiły uważać pierwszą notę ostrą p. Drouyn za niebyłą, a tylko drugiej się trzymać; albo też, że pierwsza nota miała posłużyć na to jedynie, aby inne rządy wprowadzić w błąd pod względem zawiązywania bliższych stosunków między Paryżem a Berlinem.

La Patrie zaprzecza także, aby ze strony Porty ułożony był memoryał usprawiedliwiający potrzebę usunięcia księcia Kuzy.

Na czas nieobecności króla Ludwika portugalskiego, która ma potrwać do końca listopada, król Ferdynand, ojciec jego powołany został przez Kortezów na rejenta. Jako taki wydał on odezwę, w której przysięga utrzymać religię katolicką jako panującą, strzedz całości granic kraju, szanować konstytucyę, pozostać wiernym królowi i oddać mu władzę za jego powrotem. Przysięgę tę ponowi Rejent przed Izbami, które się zbiorą 6go listopada.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 12 paźdz. wieczór. Kolej północna 1638. — Akcye kredytowe 169. — Losy z r. 1860 85·20. — Losy z r. 1864 76·30 — **Paryż** 12 października. Renta w końcu 67·92. — **Bruksella** 12 paźdz. Bank narodowy podwyższył diskonto na 5%.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu — Zegarek złoty i Łańcuszek, dukatów 8¾ ważący, w dn. 9 Października 1863, do Nru 117 pod lit. K. w Banku pobożnym — złożonego, — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby — kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego najdaléj do dnia 2 Listopada 1865 zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczonéj osobie zgłaszającej się niewodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 6 Października 1865 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P
(3478-1-3)

Już wyszedł
KALENDARZ
KRAKOWSKI
NA ROK
1866.
WYDANIE
Józefa Czecha,
zawierający w sobie:

Historyą Kalendarza w Polsce. — Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich.— Zaćmienia słońca i księżyca, oraz Lunacye.— Tablicę wschodu i zachodu słońca, na południk Krakowski wyrachowaną.

ROZMAITOŚCI:

Zamek Krakowski, z drzeworytem wyobrażającym Katedrę na Wawelu.— Wieliczka, przez T. S. — Żrodła Wisły, przez ś. p. Ap. Tomkowicza w r. 1834 opisane. — Kalwarya Zebrzydowska, pr. J. S. — Rycerz Zakonnik, obrazek z przeszłości. — Dziad Zygmunta III. króla polskiego, pr. Szmigielską — Kilkadziesiąt obiadów, ułożonych dla wygody Gospodyń miejskich i wiejskich. — Tabelki stęplowe. — Jarmarki w Galicyi Zachodniej. — Rzadkie dzieła znajdujące się w księgarni *Józefa Czecha* w Krakowie.

Egzemplarz kosztuje 42 cent.
Tuzin kosztuje 4 złr. 20 cent.
(3438-3-6)T

Za koncesyą przez Wysoki c. k. rząd udzieloną— obok trudnienia się nadal gałęzią antykwarską — otworzyłem przy ulicy Floryańskiéj w kamienicy pod L. 365 w Krakowie

KSIĘGARNIĘ.

Przekonany, że szanowna Publiczność raczy łaskawie ocenić moje usiłowania w celu służenia dobru krajowemu i postępowi — ośmielam się o uwzględnienie upraszać. (3493-2-3)

I. M. Himmelblau.

Dom z Ogrodem
na Wesołéj pod Liczbą 29 z wolnéj ręki do sprzedania- — Wiadomość w handlu ***J. Jahna.*** (3510 1-3)T

Zakłady fabryczne w Tenczynku.

Oświadczamy, że wieści — jakoby Zakłady fabryczne w Tenczynku miały być **wydzierżawione,** — mogą wprawdzie mieć źródło swe w intencyach pojedynczych interesowanych osób, ale bynajmniéj nie są oparte na zamiarze i woli Właściciela, który i nadal przy zasadzie własnéj administracyi tych Zakładów pozostanie. (3495-2-3)

Tymczasowi Administratorowie:
Dyzma Chromy.
Stanisław Kluczycki.

Do mieszkańców dawnéj Polski.

Otworzywszy w dniu 1go Maja b. r. w Sanoku pod moją własną firmą fabrykę Czernidła na buty (Szwarcu), zawiadamiam o tém Szanowną Publiczność, prosząc o zaszczycanie mnie swojem poparciem.

Czernidło moje sporządzane jest na sposób i podług przepisu angielskiéj fabryki p. Brika, i ma tę właściwość, iż wolne będąc od wszelkich palących kwasów nadaje obuwiu czysty połysk, zmiękcza skórę i robi ją dla wody (waterproof) nieprzemakalną.

Cetnar Czernidła pakowanego w puszki blaszane kosztuje loco Sanok złr. 14; pudełkach drewnianych rozmaitej wielkości . . . . złr. 18; w beczkach pół lub cało-cetnarowych złr. 14.

Spodziewając się, iż dosonałość i taniość wyrobu zjedna Zakładowi krajowemu pierwszeństwo przed zagranicznemi przyrzekam nadto, iż każdy obstalunek mi powierzony wykonam z całą dokładnością i znajomością przedsiewziętego zatrudnienia. (3499-2-10)T

Sanok dnia 6 Października 1865.
Aleksander Krzyżanowski.

DYONIZY WOLIŃSKI,
Fabrykant narzędzi chirurgicznych i wszelkich maszyn ortopedycznych, przeniósł swoją Pracownię **na ulicę Grodzką pod L. 67, do domu p. *Kaczmarskiego*,** i poleca się dalszym łaskawym względom szanownéj Publiczności.
(3466-2-3)

Guwernantki, Bony,
Osoby do towarzystwa
i GUWERNERY,

najzdolniéjsze osoby do nauczania i wychowywania, mogą być każdego czasu wykazane w koncesyonowanym przez wysokie c. k. Namiestnictwo jako w najlepszym i najpewniejszym UZNANYM ZAKŁADZIE OGÓLNYM **LOKOWANIA**

Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41

Pomiędzy zapisanemi guwernantkami znajdują się ciągle Francuzki, Angielki, z Niemiec północnych nauczycielki egzaminowane, będące zupełnie biegłe we wszystkich więcéj używanych językach i w grze na fortepianie.

Emilia Reisner.

Francuskie Bony, obznajmione z wszelkiemi sposobami starannego fizycznego chowania dzieci, mówiące jak najlepiéj po francusku, przybywają co tydzień z Francyi, jedynie w zamiarze, by przez ten Zakład zostały ulokowane.

Emilia Reisner.

Również mogę odpowiedzieć licznym zapytaniom o francuskie dzieci do towarzystwa dzieci, które to zapytywania często ze strony wyższych i znaczniejszych domów otrzymuję, gdyż przez moje stosunki w tym względzie z Francyą bywają mi przesyłane dzieci od 8u do 13 lat z porządnych familij, dobrego zdrowia i odpowiedniego sposobu zachowywania się w towarzystwie.

Emilia Reisner.
Praterstrasse 41, w Wiedniu.


Na porost wąsów i brody.
(Bartzwiebel)

żadna Pomada.

Nowy środek do prędkiego i niezawodnego porośnięcia gęstéj, silnéj brody i wąsów, za którego skuteczność się ręczy, i który po 4-do 6cio-miesięcznem używaniu nawet u młodych mężczyzn jak najlepszym skutkiem bywa uwieńczony.

Cena flakonika 2 złr. 10 cent.
oraz do tego używane
MYDEŁKO (Breton Seife)
sztuka 50 centów

Z przesyłką pocztową liczy się za opakowanie 20 cent. — Zamówienia uskuteczniają tylko za przysłaniem należytości lub pobraniem pocztą: **w Krakowie** p. ***Ernest Stockmar*** aptekarz, — w Wiedniu p. Zygmunt Weinberger, Rothenthurmstrasse N. 3, — w Pradze p. Fragner, aptekarz w małem mieście; — w Peszcie p. Józef Török. ulica Królewska N. 7.

Również poleca taż apteka p. *E. Stockmara w Krakowie:* (3127--19)T

na BÓL ZĘBÓW

Wełnę do zębów, która wszelki ból natychmiast uśmierza, — po 25 centów.



Klacz wierzchowa
ujeżdżona, 6 lat mająca, krwi angielskiéj, miary 15éj — jest do **sprzedania w Krzeszowicach.** — Bliższa wiadomość na miejscu u Koniuszego.
(3496-2-3)

Uwiadomienie.
KANTOR KOMISOWY
przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284/440. ma do umieszczenia:

Nauczycieli Guwernantki, Bony, Oficyalistów, Subjektów i Rzemieślników różnego fachu, niemniej Panny do robót i Gospodynie. — Posiada do sprzedania lub dzierżawy Dobra, Folwarki, Kamienice, Dworki itp.— Trudni się wyrabianiem paszportów, wiz u ambasad, prośb wszelkiego rodzaju prawem dozwolonych.— Umieszcza ludzi w zatrudnieniu około roli w Polsce. W końcu udziela wiadomości o mieszkaniu dla Studentów lub Kawalerów. (3467--3)T

Stanisław Siermontowski.

Karol Firlej Bielański,
w Sheffield w Anglii,
poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,"*** jako to;

stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze wszelkiego rodzaju,

noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymuję Skład powyższych towarów i przyjmuję zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako téż inne wyroby i towary angielskie.

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla*, we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego*, w Przemyślu *J. Pomiankowska*, w Stanisławowie *E. Sawicka*, w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-10)T

W kamienicy hrabiego Maurycego Potockiego
w KRAKOWIE, w Rynku głównym pod L. 263/4, 19, jest do wynajęcia od 1go **Października r. b.,** lub od późniejszego terminu, w całości lub częściowo

Mieszkanie na drugiem piętrze,
składające się z sześciu Pokoi frontowego zabudowania, oraz na widermachu z pięciu stancyj, — nadto (3491-5-)T

LOKAL DOLNY,
w którym **jeden** lub **dwa Sklepy** urządzone być mogą.
Bliższa wiadomość w Handlu ***Antoniego Wojczyńskiego.***

Sprzedaż Fabryki.

Fabryka Papieru maszynowego na Szląsku w pobliżu znacznego miasta handlowego, bardzo korzystnie położona, tak ze względu na odbyt fabrykatu, jako też o zakupno surowych produktów, mająca do dyspozycyi robotników za tanią opłatę a zaopatrzona podostatkiem w dobrą wodę, jest z powodu stosunków familijnych do **sprzedania.** — Mającym szczerą chęć kupna może obecny właściciel wykazać **czysty roczny przychód** w kwocie talarów 6.000 — podczas gdy na zakupno celem objęcia tego zakładu około 20.000 talarów są potrzebne.

Bliższych wiadomości udziela się na frankowane zapytania pod cyfrą ***W. S. 26 Dresden, poste restante.*** (3492-2)

Handel pod Firmą
ANTONI CZERNY
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy rogu ulicy Brackiéj położony, zaopatrzony został na porę jesienną i zimową we wszelki rodzaj Flanelek, Flanel, Espagnolety Barchany białe i kolorowe, Tartany, Besze, Kamloty, Wełnianki tylko w tańszych gatunkach, Sukna szaraczkowe, Korciki także w tańszych gatunkach, Płócienka, Perkaliki, Perkale, Hamany, Dryle, wszelkie podszewki i t. p. artykuły.

Utrzymuje wielki Skład
Kołder i Koców wełnianych,

nadto są Kocyki jedw., Koce węgier. w kraty na łokcie, Dywany w różnych gatunkach na ścieszki do pokoi i na schody, Chustki, Szale, Chusteczki niciane, wełniane, bawełniane, w większéj części do użytku dla ludu wiejskiego. Wszelkie ubiorki włóczkowe, Szaliki wełniane, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki, Spodnie i Spódnice zimowe w róznych gatunkach. Materace włósienne, Sienniki, Wata, i t. d. (3494-2-3)T

„APIS"
Bank ubezpieczeń bydła dla krajów austryackich
w WIEDNIU.

Prezydyum Banku ma zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że Bank czynności swe dnia 3go Kwietnia b. r. rozpoczął, i swą *Główną Reprezentacyą* dla Galicyi, Wiel. Księstwa Krakowskiego i Ks. Bukowiny, Szanownéj Dyrekcyi Towarzystwa wz. ub. w Krakowie powierzył, udzielając jéj prawa do wystawiania i podpisywania polic w myśl §. i 3 statutu.

Bank zabezpiecza.
bydło i konie od wszelkich szkód, które
a) przez zarazę w ogóle,
b) przez poszczególne (sporadyczne) choroby,
c) przez nagłe wypadki, powstają.

Wiedeń, dnia 5 Kwietnia 1865 r.

Rada administracyjna:

Jego Exc.hr. Wickenburg C. M. Prezes	S.Gottlieb (Lippmann synowie.
Dr. Ed. Wiedenfeld Wice-Prezes.	Prof. Karol Hessler.
Prof. Dr. Klun W. } Członkowie prezydyum Banku	Henr Meyer (J. H. Stametz i spółka).
Dyrektor H. L. Scholtze.	G. A. Hugo Novach, Sekretarz.
Władysław de Ullmann Szytány.	Ig. Regen.
	Ad. Sallmayer

Generalny Sekretarz, ***Emil Regen.***

Powołując się na powyższe ogłoszenie, oświadczamy, że wszelkich objaśnień odnoszących się do zabezpieczeń bydła, tak w Dyrekcyi w Krakowie, Reprezentacyi we Lwowie jakotéż u pp. Agentów Towarzystwa wz. ub. zasięgnąć będzie można
Kraków, dnia 15 Września 1865 r. (3437-3)

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
H. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

Dwóch biegłych ZECEROW,
znajdzie zatrudnienie w Drukarni ***Karola Prochaski*** **w Cieszynie.**
(3507-1-2)

Posiadłość tabularna
w RADOCZY,
o pół mili od Wadowic, przy gościńcu handlowym z Wadowic do Zatora prowadzącym, w okolicy bardzo zdrowéj i nader przyjemnéj położona,

jest do sprzedania.

Posiadłość ta obejmuje według pomiarów kadastralnych 163 morgów powierzchni, mianowicie: 110 morgów gruntu ornego przedniéj gleby i 14 morgów lasu; resztę zajmują stawy i wiklina. — Do tego należy dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie w dobrym stanie, tudzież propinacya przynosząca obecnie 200 złr. rocznego czynszu dzierżawnego. — W razie potrzeby może i cały inwentarz gruntowy wraz z bydłem i zapasami zboża i paszy razem być sprzedany.

Bliższéj wiadomości udzieli adwokat *Dr. Rydzowski* w Krakowie, lub spadkobierca *Trzeszczkowski* w Radoczy.
(3509-1-5)T

Uwiadamiam szanowną Publiczność, iż **z dniem dzisiejszym otwartą została**

PIWIARNIA
„pod Trzema Dzwonami"
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 332.
(3474-2-3)

Pastylki przez Gelis & Couté
przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz.
(W)(2799-16-18)T

Niżéj wyrażony pułk, potrzebując **16 służbowych koni,** kupować będzie—aż do całkowitego wypełnienia wspomnianego braku— zdatne do służby konie

w każdy Czwartek przed południem w stacyi sztabowéj w Tarnowie

po następnjących cenach:

o 14 stopach 5 calach po 150 złr. w. a.
„ 15 „ — „ „ 160 „ „
„ 15 „ 1 „ „ 170 „ „

Przy szczególniejszéj doskonałości konia o 10 złr. wyżéj.

Od c. k. Komendy 1go pułku ułanów Hr. Grünnego. (3503-2-3)
Tarnów dnia 6 Października 1865.

Podziękowanie
panu STACHURZE,
Zegarmistrzowi w Oświęcimie.

Niniejszem dziękuję Panu za to, że Pan zegaru mego stołowego, powierzonego sobie do naprawy **w Maju 1862,** — a zatem lat temu 2 miesięcy 5 — pomimo przeszło 20-razowego przypomnienia się z mojéj, a przyrzeczenia z swojéj strony, do téj chwili naprawiać **nie rozpocząłeś,** — zatem polecając pilność Pańską wszystkim podobnéj przysługi potrzebującym, oświadczam, abyś Pan, mając zapewnie ważniejsze interesa na głowie, z dalszą naprawą nie mozolił się, albowiem, nie chcąc trzeciéj długiéj zimy bez zegara przepędzić, w świetnym ck. Urzędzie powiatowym równocześnie potrzebne kroki uczyniłem. (3473-2-3)

Przeciszów 5go Października 1865.

X. Józef Michałek, Proboszcz.

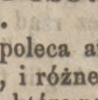
Agronom uzdolniony do prowadzenia postępowego gospodarstwa, z wyższą hodowlą owiec, bydła i stadniny dokładnie obznajomiony, zaopatrzony paszportem w Cesarstwo Rosyjskie, życzy sobie tamże jako **Rządzca** stósownego umieszczenia. — Bliższą wiadomość porozumienia można powziąść w Biórze ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiéj. (3469-2-3)

Eau de Cologne philocome,
znana pod nazwiskiem
Wody Morasa,
jest do nabycia w aptece „pod Barankiem" ***Wiktora Redyka*** w KRAKOWIE.

Środek ten dzielny, posiadając w swym składzie części odżywne i orzeźwiające, wzmacnia włosy i skórę, a nadto działa bardzo korzystnie w różnych cierpieniach głowy, usuwając je zupełnie. Używanie tegóż środka w łuszczeniu się skóry jest jedynem, gdyż niszcząc łupież, wstrzymuje towarzyszące przytem wypadanie włosów. (3497-2-12)T

Kolonia 2go Października 1865.
Moras et Comp.

Dr. Wincenty Strasky,
profesor Dentystyki i leczenia uszów,
ma zaszczyt wiadomo czynić, iż znowu powrócił ze swéj podróży— przedsięwziętéj do Francyi i Niemiec w interesie swéj specyalnéj umiejętności i praktycznego zawodu — i ordyduje jak przedtem codziennie od **godziny 8 rana do 6 wieczór.**
(3401-5-6)T

Największy i najnowszy
Skład Obówia
Bernarda  Bernardy,
z WIEDNIA,
podaje do wiadomości szanownéj PT. Publiczności, iż przybył na **tutejszy jarmark** z znacznym zapasem rozmaitego jak **najlepszego obówia, najnowszego kroju.**

Mianowicie zaś poleca angielskie buty i damskie trzewiki, i różne inne damskie i dziecinne buciki, które pod zaręczeniem wnajlepszym gatunku po najtańszych cenach sprzedaje, o czém się szanowPT. Publiczność sama łaskawie za zwiedzaniem jego składu przekonać zechce.

Skład podczas jarmarku znajduje się na głównym Rynku naprzeciwko sklepu Pana J. F. Fischera w Krakowie.
(3454-6)T

Przy nadchodzącéj porze zimowéj ośmielam się polecić uwadze szanownéj PT. Publiczności mój obficie zaopatrzony

Skład rozmaitych Futer,
które **po stałych i umiarkowanych cenach** sprzedaję.

Łaskawe zamówienia na nowe roboty kuśnierskie jako też reparacye uskuteczniają się natychmiast pod zaręczeniem taniéj i rzetelnéj usługi.

Wrocław we Wrześniu 1865 r.

(3498-2-3)

G. Fischer.
Firma, ***T. R. Kirchner,***
Carlstrasse Nr. 1.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 paź	żądają	płacą
Srebropol. st.za100zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Banknoty pol. 100 złr.	480	472
Ruble ros. za 100 rsr.	141½	138½
Talary prs. za 100 złr.	93½	92½
Bankn. prus. 150 tal.	162¼	160¼
Srebro nowe austr. .	109¼	108¼
Dukat ważny. . . .	5 23	5 13
Napoleon d'or . . .	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	68 75	67 75
„ „ stare „	72 25	71 25
Oblig. indem. „	72 75	71 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	192	188

Wiedeń 12 paź. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	66 60
5% Pożyczka narod.	70 50
Akcye banku wied.	778 —
„ „ kred.	169 30
Losy 5% z r. 1860 .	85 15
Srebro	108 85
Londyn 10 fnt. szter.	108 70
Dukat pojedynczy.	5 23

Wiedeń 11 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	61 90	61 75
„ Pożyczka narod.	70 30	70 20
„ Metaliki na m. k.	66 25	66 15
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	90 —	88 —
„ „ „ węgiers.	71 50	70 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 —
„ „ „ galicyjs.	70 50	69 75
„ „ „ bukow.	68 50	68 —
„ „ „ siedmgr.	67 —	66 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 70	88 40
4% Galicyjskie. . .	67 75	67 —
5% Węgiersk. los.	77 25	76 75
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	137 —	136 —
„ „ „ 1854	81 —	80 50
„ „ „ 1860	85 30	85 20
„ „ „ 1864	76 30	76 20
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	117 75	117 25
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	78 50	77 50
„ ks. Esterhaz.	72 —	70 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy .	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 —	22 —
„ hr. St. Genois .	22 50	22 —
„ miasta Budy . .	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	775 —	773 —
Zakładu kredytowego	169 90	169 70
Zeglugi par. na Dunaju	453 —	451 —
Kolei półn. Ferdynan.	163 40	163 20
„ rządowej fr.-a .	173 10	173 —
„ zachodniej c. El.	126 50	125 50
„ Pardubickiej .	113 75	113 25
„ Południowej .	186 —	185 —
„ Galicyjskiej . .	189 50	189 —
Czerniowiec. zwpł. 50%	79 —	78 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 3)	91 80	91 70
Augsg. 100 zł. nr. (4)	91 50	91 60
Berlin 100 tal. . (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	91 50	91 50
Hamb. 100 mark. (4½)	81 30	81 20
Londyn 100 fun. (4)	109 —	108 90
Paryż 100 frank. (3)	—	—

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 95	14 90
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 23	5 21
„ „ obrączk.	5 23	5 21
Złoto al marco . .	5 20	5 19
Napoleondory . . .	8 81	8 79
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 12
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 10	11 5
Imperyały rosyjskie	9 2	9 —
Srebro	109 25	109 —
„ kupony	109 25	109 —
Talary związkowe .	1 64	1 63
Pruskie bilety kas. .	1 62½	1 62

Lwów 10 pazd.	żądają	płacą
Dukat	5 22	5 17
Półimperyał rosyjski	9 06	8 93
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 68
Talar pruski	1 64	1 62
Listy gal. b. kup. w. a.	68 18	67 53
„ „ „ „ m. k.	71 44	70 81
Obligi indem. b. kup.	70 42	69 67
Ako. kol. gal. b. kup.	190 50	187 83

Warsz. 11 paźd.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 88	—
kupon. „	—	12⅔
Listy zast III okr. „	12 69	12 66
kupon „	—	18⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 —	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 25	72 75
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 50

Wrocł. 11 paź.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	92¾	92¼
Polskie bilety bank. .	78⅝	78⅕
„ Listy zastaw.	—	66½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 11 paźd.	
Renta 3%	67 80

Londyn 10 paż.	
Konsole	89¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 8.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*